



# GOŚC NIEDZIELNY



Umęczona za wiarę św.

Malował Delaroche.





Z okazji 320 rocznicy pierwszej licznej pielgrzymki ze Śląska do Kalwarii Zebrzydowskiej, wyruszyła także w dniu 9 lipca ogólno-śląska pielgrzymka w liczbie 600 osób.

Po prawej: Mężowie na rekolekcjach zamkniętych w klasztorze SS. Boromeuszek w Szopienicach. Nauki rekolekcyjne głosił ks. Anatol Lampka.



S. M. P. przy kościele N. M. Panny w Katowicach obchodziło swoje 15-lecie.

Po prawej: Uczestniczki rekolekcji zamkniętych w klasztorze SS. Boromeuszek w Szopienicach. Nauki głosił ks. Flawjan Himmel.



Uczestniczki rekolekcji zamkniętych dla panien w Konwiktie Biskupim w Tarnowskich Górach.



Pierwsza Komunia św. Elżbiety Bałbierzówny na łożu śmierci w szpitalu w Lublińcu. Ś. p. Elżbieta Bałbierzówna zmarła 8 lipca. Należała ona do gorliwych czytelniczek „Małego Gościa”.



# Dziesiąta Niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

Lekcja z I. listu św. Pawła do Koryntjan (12, 2—11).

Bracia! Wiecie, że gdyście byli poganami, dalsie się prowadzić do niemych bałwanów, jako was wozono. Przeto oznajmuję wam, że żaden, przemawiający w Duchu Bożym, nie złorzeczy Jezusowi; nikt też nie może wymówić „Jezus jest Panem“, jeno w Duchu Świętym. Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne są urzędy, lecz ten sam Pan; różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A każdemu dostaje się dar, przez który Duch się objawia, dla pożytku wszystkich. Jednemu przez Ducha dostaje się dar mądrości, drugiemu zaś dar umiejętności, według łaski tegoż Ducha; innemu wiara w tymże Duchu, innemu dar uzdrawiania w tymże Duchu; jednemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, drugiemu rozeznanie duchów, innemu dar języków, a innemu dar ich tłumaczenia. Lecz to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu, jako chce.

Ewangelia świętego Łukasza (18, 9—14).

W on czas: Powiedział Jezus do niektórych, co dufali, iż są sprawiedliwi, a pogardzali innymi, taką przypowieść: „Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się w duszy modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, lub też jak ten oto celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu; składałem dziesięciny ze wszystkiego, co nabywam.“ Celnik zaś zdaleka stanawszy, nawet oczu nie chciał podnieść w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: „Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu!“ — Powiadam wam, że ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten; albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższon.“

## Odezwa Episkopatu Polskiego w sprawie pomocy doraźnej dla powodziń

Najmilsi!

Niepamiętna klęska stoczyła się z naszych pięknych gór na wielką połać kraju. Pustosząca powódź zalala rozległe okolice pokryte dojrzewającym żniwem. W odmetach ginęło życie i mienie. Przed spokojną, pracowitą ludnością stanęło widmo głodu. Bez jakiegokolwiek zaopatrzenia wracają powodzińskie do obalin swych domowisk, na zagony zamulone, na których przepadła ich całoroczna praca.

Ta katastrofa nakłada na nas obowiązek nadzwyczajnego wysiłku i doraźnej pomocy. Pobudki wiary i braterstwa chrześcijańskiego powinny stworzyć wielkie dzieło modlitwy i ofiary na rzecz nieszczęśliwych. W Roku Jubileuszowym nie moglibyśmy zewnętrznym czynem lepiej wyrazić Zbawicielowi swego holdu i wdzięczności, jak śpiesząc z pomocą tym, którzy przez

Dnia 22 lipca 1934 roku.

Aleksander Kardynał Kakowski, Arcybiskup-Metropolita Warszawski.  
August Kardynał Hlond, Arcybiskup-Metropolita Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski.  
Andrzej Szeptycki, Arcybiskup-Metropolita Lwowski obrz. gr.-katol.  
Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.  
Adam Sapieha, Arcybiskup-Metropolita Krakowski.  
Bolesław Twardowski, Arcybiskup-Metropolita Lwowski obrz. łac.  
Romuald Jalbrzykowski, Arcybiskup-Metropolita Wileński.  
Antoni Julian Nowowiejski, Arcybiskup, Biskup Płocki.  
Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki.  
Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski obrz. gr.-katol.

Podając powyższą odezwę do wiadomości, zarządza Kurja Diecezjalna Katowicka, by odezwę powyższą odczytano w niedzielę dnia 29 lipca z amfony, przy wszystkich nabożeństwach zapowiedziano kolektę na rzecz nieszczęśliwych powodziń na przyszłą niedzielę dnia 5 sierpnia br. i kolektę tę gorąco wiernym polecono.

swą niedolę stali się w szczególniejszy sposób bliźniami. Najmilsi, składajcie datki na powodziń! Współpracujcie z komitetami pomocy! Popierajcie ich akcje i zbiórki! „Obfitujcie ku wszelkiemu uczynkowi dobremu!“

Szczególną składkę na powodziń zarządzamy we wszystkich kościołach na niedzielę dnia 5 sierpnia b. r. Zapowie ją i przygotuje duchowieństwo parafjalne i zakonne. W imię Chrystusa Odkupiciela wszyscy złożymy w ten dzień swą jałmużnę jubileuszową na nieszczęśliwych braci. Rządcy kościołów odeślą te ofiary zaraz do właściwej Kurji Biskupiej.

„Wody mnogie nie mogą ugasić miłości“ braterstwa, z którą się „potrzebom świętych udzielać“ mamy.

Józefat Kocyłowski, Biskup Przemyski obrz. gr.-katol.  
Marian Fulman, Biskup Lubelski.  
Henryk Przeździecki, Biskup Podtaski.  
Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki.  
Adolf Szelażek, Biskup Łucki.  
Teodor Kubina, Biskup Częstochowski.  
Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński.  
Stanisław W. Okoniewski, Biskup Chełmiński.  
Karol Radoński, Biskup Włocławski.  
Włodzimierz Jasiński, Biskup Sandomierski.  
Stanisław Adamski, Biskup Katowicki.  
Kazimierz Bukraba, Biskup Piński.  
Franciszek Lisowski, Biskup Tarnowski.  
Józef Gawlina, Biskup Polowy.  
Franciszek Barda, Biskup Przemyski obrz. łac.

Kolektę należy natychmiast przelać do Kurji Diecezjalnej na konto P.K.O. 300.890, by jaknajrychlej móc przyjąć z pomocą klęską dotkniętym.

Ks. Kasperlik,  
Wikariusz Generalny.



## Karząca dłoń nad światem

Nigdy jeszcze rozstrój moralny tak ciężko nie trapił świata we wszystkich dziedzinach jego życia, jak dzieje się to dziś...

Nigdy jeszcze kulturalna i cywilizowana ludzkość nie znajdowała się na takiej pochyłości zepsucia indywidualnego i masowego — jak dziś.

I nigdy jeszcze tyle klęsk, katastrof, nieszczęść nie nawiedzało tak często świata, jak właśnie dziś. Niema tygodnia, żeby prasa nie podawała przejmujących wiadomości to o katastrofalnym trzęsieniu ziemi, to o wielkich pożarach lasów, wiosek, budowli (np. niedawno w Chicago, w Ameryce), to o katastrofach w kopalniach, balonowych, samolotowych, kolejowych itp., to o straszliwej klęce powodzi, to znowu o posusze.

Nadmiar złego czytaliśmy w ostatnich dniach, że i światowe zbiory zbóż zapowiadają się w tym roku nieszczęśliwie. Same zbiory pszenicy na północnej półkuli naszego globu mają być prawie o 300 milionów buszli mniejsze, niż ubiegłego roku. Zbiory żyta zmniejszyły się na tejże półkuli o 250 milionów buszli.

Nawet w atmosferze dzieją się jakieś „dziwne rzeczy“, które wpływają na gwałtowne wahania pogody — takie, że aż słyszy się nieraz „naukowe przypuszczenia i dowody“, iż klimat na ziemi zmienia się.

Różni ludzie w różny sposób tłumaczą przyczyny i pochodzenie tych rozlicznych wstrząsów katastrofalnych, nawiedzających świat ostatnimi czasy...

Gdybyśmy chcieli tłumaczyć sobie te wstrząsy, katastrofy i tragiczne wydarzenia — tylko działaniem czysto ziemskich przyczyn, większość ich musiałaby pozostać dla nas niezrozumiałymi.

Tabory i urządzenia kolejowe są dziś niemal ostatniem słowem wspaniałego rozkwitu i zdobyczy techniki. Szkolenie personelu kolejowego i jego kwalifikacje zawodowe stoją dziś bardzo wysoko... Przy takich warunkach katastrofy kolejowe powinny być rzadkością. Tymczasem nawet wielkie katastrofy na kolejach zdarzają się zbyt często! Dlaczego?...

W lotnictwie technika i wiedza poczyniły jeszcze większe zdobycze. 25 lat temu przelot Francuza Bleriot nad kilkudziesięciokilometrową powierzchnią wodną kanału La Manche (czytaj: La Mansz) był uważany za wyczyn o światowym rozgłosie. Dziś przelot nad Atlantykiem (ostatnio — braci Adamowiczów), wynoszący 5—6 tysięcy kilometrów coraz mniej przedstawia trudności wobec doskonałości samolotów nowoczesnej konstrukcji. Budowane są dziś samoloty-olbrzymy pasażerskie na 30—40 ludzi. Około 10.000 kilogramów wagi potrafi człowiek wznieść dziś lekko w powietrze. Lotnicy dzisiejsi potrafią nie tylko znakomicie latać, ale robią w powietrzu tak karkołomne sztuki, że nam bezpiecznym widzom na ziemi mrozą one krew w żyłach i tamują oddech. A jednak katastrofy lotnicze są dziś zbyt częste! Dlaczego?...

Kopalnie dysponują setkami najbieglejszych inżynierów-fachowców, doświadczeniem i najlepszymi urządzeniami, a jednak wielkie katastrofy, pochłaniające życie licznych górników, powtarzają się zbyt często. Dlaczego?...

Pomimo przepisów ochronnych i ostrożności ludzkiej, pomimo ogniotrwałego budowania gmachów wielkie pożary niszczą mienie ludzi. Dlaczego?...

Takich pytań i wątpliwości możnaby postawić jeszcze więcej, a czysto rozumowe tłumaczenie ich nie da pożądanego wyjaśnienia.

**Wszystko, co widzimy na świecie, dzieje się za wiedzą Opatrzności Bożej.**

Chciał Bóg widocznie dopuścić do niebywałego rozrostu biedy dzisiejszej, **żeby spyszniały, zbuntowane i w rozum swój zapatrzone człowiek zaślepiiony poznał maluczkosć i słabość swoją i żeby zeszedł z drogi błędów.**

Czego to rozum ludzki nie wymyślił na świecie? Więc wydaje mu się, że obejdzie się bez Boga! A jednak tenże, pychą przejęty rozum ani rusz nie może wynaleźć środków ożywienia ruchu gospodarczego i dania pracy bezrobotnym.

Wobec zdarzających się licznych i różnych katastrof i kataklizmów **wybujały rozum człowieka stoi bezsilny, jak dziecko.** Pierwsza powódź, trzęsienie ziemi lub pożar niweczą kruche zdobycze rozumu, a on nie albo niewiele może przeciw temu poradzić. Całkiem bezsilny jest „potężny“ umysł człowieka wobec klęsk gradobicia, nieurodzaju, pożarów, powodzi, trzęsienia ziemi!

W maluczkim tylko zakresie zjawisk i spraw objawia się siła rozumu; wobec zaś bezmiaru życia i wobec potęgi żywiołów przyrody, kierowanych mocą Stwórcy, **człowiek ze swym grubo przereklamowanym rozumem jest, zaiste, „prochem i niczem“.**

A więc człowieka rozum i cały wysiłek skierowany ku temu, by obejść się bez Boga i Jego zasad, zmuszony jest w czasie podobnych katastrof uznać, że kruche są jego najmědrze plany. Czy Bóg nie chce tym sposobem wskazać człowiekowi, żeby się oparł na silniejszym fundamencie **zasad i praw Bożych** w świecie moralnym?

Zastanawiające to: im więcej grzechów, im więcej człowiek oddala się od prawideł Bożych, tem więcej klęsk, katastrof i nieszczęść nawiedza ludzkość. Czy nie należy tych nieszczęść uważać jako działania karzącej ręki Bożej?

A co stanie się, gdy człowiek nie opamięta się i nie zawróci z błędnej drogi? Co będzie, gdy cierpliwość Boża skończy się, a gniew zajmie jej miejsce? Któż zdolen odwrócić tę karzącą rękę Bożą? Tylko miłosierdzie Jezusa Chrystusa, naszego najwyższego Kapłana, którego łaskę uprosić możemy przez pokutę.

My ludzie słabi wprawdzie i ułomni, **ale wierni Bogu i Kościołowi**, musimy wziąć na swe wattle barki wielki trud, wielki ciężar **przebłagania Boga, odwrócenia Jego zbliżającego się gniewu** — życiem bogobojnem i cnotliwym, dobrymi uczynkami miłości i miłosierdzia chrześcijańskiego, potęgą modlitwy za siebie, za rodziny, za nieszczęśliwych zaślepionych braci, aby i oni przejrżeli i wrócili na drogę Prawdy i Światłości!

**Trapiące świat klęski, katastrofy i nieszczęścia głoszą, że gniew Boży już może blisko.**

Wielka misja i wielkie zadanie spadają na nas katolików żywych i czynnych: **Bogu dać zadośćuczynienie i przebłaganie, bliźnich do opamiętania i skrucy doprowadzić.**

Tak pojmujemy przestrozę i nauki dawane karzącą ręką Bożą!...



## Trzeci Zjazd delegowanych Stow. Mężów Katolickich diecezji katowickiej

W niedzielę, 22 lipca 1934 r. odbył się w Katowicach, w sali Domu Związkowego przy kościele katedralnym św. Piotra i Pawła — **III-ci Zjazd delegowanych Stow. Mężów Katolickich diecezji katowickiej**, a I-szy walny zjazd konstytucyjny Katol. Stow. Mężów z siedzibą w Katowicach.

### Nabożeństwo i kazanie.

Nabożeństwo na intencję Zjazdu odprawił w kościele katedralnym **ks. infułat Kasperlik, wikariusz generalny**. Porywające kazanie wygłosił **J. E. ks. biskup-sufragan dr. Bromboszcz**. Najczcigodniejszy kaznodzieja mówił o formach i niebezpieczeństwach nowoczesnego zeświecczenia i o roli mężów katolickich, jako apostołów świeckich, którzy otrzymali z rąk biskupich swe święcenia w chrzcie św. i w Sakramencie Bierzmowania.

Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu przeszli do sali Domu Związkowego pięknie przystrojonej. Na scenie widniała postać Chrystusa-Króla rześście oświetlona i tonąca w powodzi zieleni i kwiatów. Na górze napis „Króluj nam Chryste“. Dla wygody uczestników Zjazdu urządzono we własnym zakresie bufet bezalkoholowy z przekąskami.

Pięknym udekorowaniem sali i urządzeniem bufetu zajęli się mężowie przy katedrze z **pp. wiceprezesem Wiechuła i skarbnikiem Polewką**.

### Otwarcie Zjazdu, referat, wybory, przemówienie J. E. ks. biskupa Adamskiego.

Na Zjazd przybyło 270 delegatów, reprezentujących 104 parafie diecezji katowickiej i przeszło 40 osób w charakterze gości — **razem ponad 300 osób**.

Pod względem ilości delegatów i zastąpionych parafij był to Zjazd rekordowy.

Zjazd zaszczylili swą obecnością **J. E. ks. biskup ordynariusz Adamski, J. E. ks. biskup-sufragan dr. Bromboszcz**, którym zebrani powstawszy z miejsc zgotowali serdeczną owację — **ks. infułat Kasperlik, wikariusz generalny, ks. prałat Milik, ks. prałat dr. Bross, dyr. Nacz. Inst. Akcji katolickiej w Poznaniu, ks. kanclerz Bieniek, ks. dyr. Matuszek, ks. Christoph**.

Było też spore grono gości świeckich.

Przewodniczył Zjazdowi sprawnie i sprężysto prezes Rady mężów katolickich **p. dyr. Śniehota**, który w przemówieniu inauguracyjnym przedstawił zebranym charakter i cel Zjazdu, oraz powitał najdostojniejszych i dostojnych Gości i pp. delegatów. Po odśpiewaniu 3-ch strof pieśni „My chcemy Boga“ — do prezydium Zjazdu powołano pp.: **radcę Grzesia, inż. Jasińskiego, pos. Grzonkę, Ścierańskiego i Leonarda**. Sekretarzem Zjazdu wybrano **p. Liwowskiego**.

Następnie wybrano komisję-matkę w osobach pp.: **dyr. Szaflika, Frackowiaka, Tobiszowskiego, Kunsdorffa i Segietha**. Komisja natychmiast udała się na obrady pod przewodnictwem sekretarza generalnego **p. Sławińskiego**.

Tymczasem **ks. dyr. dr. Kominek** przedstawił zebranym nowy statut wzorcowy Katol. Stow. Mężów dla całej Polski.

Według postanowień statutu istnieć będzie oddział w Katowicach **diecezjalne Katolickie Stow. Mężów**, a **parafialne dotychczasowe SMK, lub TMK** będą jego **oddziałami**; np. **Katolickie Stow. Mężów** — oddział w **Zależu**, lub w **Mysłowicach**, lub w **Rybniku** i t. d.

Statut zaprowadza silną centralizację w Stow. pod okiem i ręką Księżych Biskupów.

Centralny Związek Katolickich Stow. Mężów wszystkich diecezji w Polsce będzie mieć swą siedzibę w stolicy Państwa w Warszawie.

Po wyczerpującym referacie delegacji **jednogłośnie przyjęli nowy statut i wyrazili gotowości przekształcenia swych parafialnych TMK i SMK — na oddziały parafialne Katol. Stow. Mężów** — centrali w Katowicach. Gdyby które TMK nie przyjęło statutu, nie mogłoby stanowić oddziału Katol. Stow. Mężów, nie mogłoby korzystać z nowego prawa Stowarzyszeniowego i z opieki i pomocy ze strony Sekretariatu i A. K.

W imieniu Komisji Matki **p. dyr. Szaflik** zgłosił propozycję kandydatów do Zarządu nowego Katol. Stow. Mężów. Zjazd propozycję przyjął, wobec czego wybrani zostali **pp. notariusz Brunon Kudera (Mysłowice), inż. dyr. Janusz Jasiński (Panewnik), Ryszard Wiechuła (Katowice św. Piotra i Pawła), Piotr Zagórnik (Zależe), inż. Józef Jasiulek (Tarnowskie Góry), Alojzy Szczyrba (Siemianowice — św. Krzyża), Piotr Liwowski (Kamień-Brzozowice), Zygmunt Paszcenda (Katowice-Dąb), Wincenty Mańka (Kochłowice), Antoni Seweryn (Michałkowice), Karol Martinek (Cieszyn), Stanisław Golc (Chorzów — św. Jadwigi), Wiktor Kleppek (Knurów), Jan Polak (Wielkie Piekary), Józef Kasprowski (Żory), Szymon Kowalik (Rybnik), Jerzy Mazurek (Wodzisław)**. Do Komisji rewizyjnej wybrano pp. **Henryka Nawrata (Nowa Wieś), Józefa Barona (Bogucice) i Pawła Pietrka (Wielkie Hajduki)**.

Wobec wybrania nowego Zarządu prezes **p. dyr. Śniehota** uznał swą kadencję za skończoną i złożył, jako ustępujący prezes, serdeczne podziękowanie **J. E. ks. biskupowi Adamskiemu, ks. dyr. drowi Kominkowi i sekretarzowi generalnemu p. Sławińskiemu**, którym zebrani wyrazili swą wdzięczność i podziękowanie hucznymi oklaskami.

**J. E. ks. biskup Adamski** aprobuje **K. S. M.** i mianuje **prezesa, sekretarza gener. i pięc. asyst. kościelnego**.

Po przemówieniu **p. dyr. Śniehoty** wstał **J. E. ks. biskup Adamski** i oświadczył, że założone dziś **Katolickie Stow. Mężów diecezji katowickiej** i jego statut aprobuje a prezesem jego mianuje **p. dyr. Franciszka Śniehotę, sekretarzem generalnym — p. Marijana Sławińskiego, asystentem kościelnym — ks. dyr. dra Bolesława Kominka — wszystkich ponownie na okres 3-ch lat**. Nominacje te zebrani powitali hucznymi oklaskami.

Następnie **J. E. ks. biskup Adamski** wygłosił wspaniałe, świetne przemówienie, w którym poruszył szereg spraw wielkiego znaczenia i dużej doniosłości. Przemówienie to, często przerywane burzą oklasków, wywarło na uczestnikach Zjazdu niezatarte wrażenie. Ze względu na jego wielką aktualność i doniosłość podamy przemówienie Najdostojniejszego Arcypasterza w pełnym brzmieniu.

Zjazd uchwalił rezolucje następującej treści:

1. Zjazd delegowanych Stowarzyszeń Mężów Katolickich diecezji katowickiej — poraz pierwszy obradując na zasadzie statutów nowych — śle na ręce Prymasa Polski, Wodza Akcji Katolickiej w Polsce, zapewnienia wierności wobec Kościoła, posłuszeństwa wobec swych Biskupów, pełnego oddania sprawie odnowienia siebie, rodzin i społeczeństwa na świętych zasadach Chrystusowych.

2. Zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów diecezji katowickiej, liczącego 18.000 członków w 112 oddziałach



dokonawszy reorganizacji swej, składa Rządowi Polskiemu za ułatwienie pracy organizacyjnej katolików przez rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934 r. podziękowanie, zapewniając zarazem, iż w myśl art. 5 ust. 2 nowych statutów krzewić będzie zawsze katolickiego ducha obywatelskiego i zrozumienie spraw państwowych.

3. Zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów diecezji katowickiej przyjmuje z uznaniem do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia p. Wojewody dra Grażyńskiego, wydanego już przed jego wyjazdem na urlop, w liczbie godzin nauki religii w szkołach powszechnych w przyszłym roku szkolnym nie zaidą zmiany.

4. Poczuwając się do pełnej z Kościołem i Państwem odpowiedzialności za sposób i kierunek wychowania dzieci w rodzinie i szkole, zjazd poleca oddziałom i członkom szerzenie świadomości zasad wychowania katolickiego w myśl wskazań encykliki papieskiej, oraz czuwanie, aby zgodnych w dziedzinie wychowania religijnego dążeń Kościoła i Państwa nie zakłócały samowładne i niezgodne z nimi poczynania nieodpowiedzialnych osób

Wzniesiono okrzyki na cześć J. Ś. Ojca św. i Pana Prezydenta prof. dra Mościckiego.

Przedpołudniową część obrad zakończono zgodnie z programem punktualnie o godz. 13-tej. Opuszczającym Zjazd Ich Ekszelencjom i Ich dostojnemu otoczeniu uczestnicy zgotowali serdeczne pożegnanie.

Nowoobрани Zarząd Katol. Stow. Mężów odbył zaraz swe pierwsze posiedzenie i ukonstytuował się następująco: **I-szy wiceprezes — p. notariusz Kudera** (ponownie), **II-gi wiceprezes — p. dyr. inż. Jasiński**, **skarbnik — p. Zagórnik** (ponownie), **zast. sekretarza — p. Liwowski**.

#### Obrady popołudniowe

rozpoczęto o godz. 14-tej. Przewodniczył **I-szy wiceprezes p. notariusz Kudera**.

Obszerne sprawozdanie z ruchu mężów i z działalności sekretariatu, tudzież krótki referat o prawach i obowiązkach Katol. Stow. Mężów i jego oddziałów wobec władz administracyjnych wygłosił **sekretarz gener. p. Sławiński**, poczem wywiałą się obszerna dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu delegatów. Poruszano m. in. sprawy: opieki nad młodzieżą, czy-

tania „Gościa Niedzielnego“, dalszego organizowania się mężów i t. p.

Uchwalono rezolucję domagającą się bezwarunkowego zaprowadzenia napisów katolickich na wszystkich szkołach katolickich w Woj. Śląskiem; rezolucję uchwalono jednogłośnie w imieniu prawie 18 tysięcy zorganizowanych mężów katolickich diec. katowickiej.

PP. prezesi, lub ich zastępcy podpisali na Zjeździe formularze zgłoszeń do władz administracyjnych. Do tych oddziałów, które nie zdażyły podpisać formularzy, będą one wysłane. Wypełnione formularze należy zwrócić Sekretarjатовi jaknajprędzej.

Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ Zjazd zakończył się o godz. 16-tej.

Był to najbardziej imponujący z dotychczasowych Zjazd mężów katolickich diecezji katowickiej. Liczne grono dostojnych gości, rekordowa ilość parafij reprezentowanych i delegatów, wysoki poziom, powaga i rzeczowość obrad, wielka treściwość przemówień i referatów — sprawiły, że wszyscy uczestnicy Zjazdu wynieśli zeń najlepsze wrażenia i rozjechali się podniesieni na duchu do dalszej pracy katolickiej.

#### Zwiedzanie budowy katedry.

Po zakończeniu Zjazdu znaczna część uczestników udała się na teren budowy katedry i podziwiała szybki wzrost potężnych murów katedralnych, budowanych rękami bezrobotnych katolików.

\*

Taki przebieg miał III-ci Zjazd delegowanych mężów katolickich, a I-szy Zjazd konstytucyjny Katol. Stow. Mężów diecezji katowickiej.

I cóż, drogi mężu katolicki, który czytasz te słowa, a nie należysz jeszcze do armii Chrystusowej — do szeregów zorganizowanych mężów katolickich — czy będziesz jeszcze wahać się, czy też i ty zdecydujesz się wstąpić do Katol. Stow. Mężów? Jeszcze przeszło 70 parafij diecezji katowickiej nie posiada oddziału Katol. Stow. Mężów!

## I my mamy bohaterskie dzieci

W Francji i Włoszech już od dłuższego czasu ukazują się życiorysy dzieci, które zmarły śmiercią świętobliwą i jaśniały niezwykle cnotami. Czytając te wzruszające opisy bohaterskich dusz dziecięcych, niejednokrotnie pytaliśmy się: Czyż to u nas niema dzieci podobnych? Czy Polska naprawdę miałaby być tak ubogą w dusze zdolne do najwyższego poświęcenia? Z prawdziwą ulgą odetchnęliśmy, gdy Ojcowie Jezuiti zaczęli wydawać życiorysy polskich dzieci. Czytając te niewielkie, ale pięknie wydane książeczki, przekonaliśmy się, że i w naszej ojczyźnie żyły i żyją wśród dzieci dusze wybrane, święte.

Stefan Kurnatowski i Lenka Dąbrowska, córka warszawskiego prof. uniwersyteckiego, oboje dobiegli do celu ziemskiej pielgrzymki mając dwanaście lat. Może tak bardzo wpatrzyli się w obraz dwunastoletniego Jezusa, że chcieli pozostać podobni do Niego?

Stefan Kurnatowski urodził się z rodziny ziemiańskiej w roku 1885. Cicho płynęły pierwsze lata życia na łonie rodziny. Nauki pobierał w domu. Pewnego dnia poszedł z młodym lokajem na lód ślizgać się. Lód był zbyt cienki, Stefan się załamał i zupełnie zmoczył. Młody służący obawiał się, że spotka go zasłużona nagana za lekkomyślność. Ale Stefan wybawił go z kłopotu,

ukrywając się w swoim pokoju tak długo, aż ubranko na nim wyschnęło. Nabawił się zaziębienia, reumatyzmu stawowego i choroby serca. Ale cieszył się, że mógł cierpieć, aby móc pomóc bliźniemu w kłopotcie. Liczne są podobne rysy w życiu młodego Kurnatowskiego.

Gdy miał lat dwanaście, rodzice oddali go do konwiktum jezuickiego w Chyrowie. Tam w atmosferze szczerzej religijności rozkwitnęła dusza chłopca do rozmiarów bohaterskich. Choć jest skromny i cichy, pozyskuje sobie szybko przyjaźń kolegów. Dzięki jego wpływowi mała zgraja opornych konwiktów, którzy pod przewodnictwem złego kolegi burzą karność i uprzykrzają przełożonym pracę, rozlatuje się i przystaje na stronę posłuszeństwa i pracowitości. Stefan Kurnatowski zawsze dzielił z kolegami wszystko co miał. Gdy nadeszła paczka z domu, od razu koledzy otrzymali swój udział z jej słodkiej zawartości. Pieniądze, posyłane przez rodziców, płynęły w kieszeni ubogich współuczniów.

Bezpośrednim przełożonym chłopczyka był O. Beyzym, człowiek świętobliwy, znany z apostołstwa, pełnionego wśród trędowatych na Madagaskarze. On też wpłynął najgłębiej na

**12. sierpnia b. r. mężowie wszystkich parafii diecezji katowickiej na wielki Zjazd ogólny mężów w Katowicach! Szczegóły będą podane!**





Będziecie zachwyceni tem nowem mydłem! Nada je bieleśnie śnieżną białosc. Jest oszczędne, gdyż można je użyć do wszystkiego!

duszę Stefana. On zaprowadził go w ostatnich dniach życia na takie wyżyny, że po śmierci ojciec Stefana mógł telegrafować do krewnych: Stefan umarł jak święty.

To co Stefan Kurnatowski mówił na łożu śmiertelnym, modlitwy jego i mężna postawa w obliczu wieczności, należy do najpiękniejszych kart hagiografii. Gdy czuł, że niema ratunku, sam rodziców poprosił, by powtarzali za nim akt poddania się woli Bożej w tej bolesnej chwili.

Lenka Dąbrowska jako malutka dziewczynka wcale nie była święta. Odznaczała się dziwną upartością i przekorą. Potrafiła przez pół dnia nic nie brać do ust, aby postawić na swjem. Kiedyś, gdy rodzice poszli z nią do teatru, po przedstawieniu w żaden sposób nie chciała opuścić sali. Gwałtem było trzeba ją oderwać od fotelika. Ale były to jakby choroby dziecięce. Z biegiem lat dziecko stało się wzorem rówieśnic. Najwięcej odznaczała się prawdomównością i pracowitością. Nigdy kłamstwo najmniejsze nie wyszło z jej ust. A zadania szkolne odrabiała z taką sumiennością, że rodzice obawiali się o zdrowie dziecka, które zbyt długo śleczowało nad książkami. Jak u Stefana Kurnatowskiego tak u malej Lenki duszyczka dojrzała w mękach choroby do niezwyklej głębi i powagi. Czy bowiem zwykle, przeciętne

dziecko tak mówi do rodziców: — Nie chcę żadnych wieńców. Zabiorę ze sobą wieniec z waszych łez, a ten nigdy nie zwiednie... Włóżcie mi białą sukienkę na znak niewinności. Włosów mi nie obetnijcie, proszę i zostawcie w trumnie moje warkoczki... Tak krótko wam śpiewałam piosenki. Ale nie płaczcie po mnie. Będziecie mieli swego Aniołka, który wam wyprosi wszystkie łaski u Boga. Będzie wam ciężko pisać o mnie po śmierci. Ale napiszcie tak: Bóg powołał do grona aniołków swoich naszą córeczkę i przyjaciółczkę Lenkę...

Krótko przed śmiercią powiedziała mała Lenka z głębokim oddechem ulgi: — Ach, teraz już jestem w niebie. Zanim oczy zamknęła na zawsze, rozporządziła, by otwarto jej skarbonkę i rozdano zawartość ubogim i rodzeństwu.

Gdyby ktoś zabrał się do planowego poszukiwania podobnych świątobliwych dusz, z pewnością odnalazłby ich niemałą liczbę, zwłaszcza wśród dzieci z Krucjaty. Zdaje się, że Bóg zaświeca nam te małe, jasne gwiazdy, aby nas pocieszać i aby nam dowieść, że i wśród dzisiejszego morza podłości i sobkostwa można stać się świętym, dojść do bardzo wysokiej doskonałości. Gorące niechaj Mu będą dzięki za tę Jego dobroć.

F. D.

## Żywotność katolicyzmu w Wielkiej Brytanii

O ile katolicyzm w Anglii stale się rozwija, wykazując coraz to większą żywotność i ogarniając coraz to szersze koła społeczeństwa angielskiego, o tyle znów protestantyzm przeżywa prawdziwą epokę dekadencji, znajdującą swój wyraz w kompletnym indyferentyzmie religijnym. O krytycznej sytuacji protestantyzmu piszą zresztą nawet i oficjalne organy tego wyznania, nawołując swych czytelników do pogłębienia zasad religijnych, do większego przywiązania do swej religii i wykazując na podstawie cyfr, zacierpniętych z oficjalnych danych statystycznych, katastrofalny wzrost poziom moralności, cechujący większość protestantów angielskich. Niejednokrotnie pisma powyższe jako przykład podają swym wiernym Kościół katolicki, jego doskonałą organizację i wysoką moralność.

Zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa daje się zauważyć rozkwit pracy katolickiej. I tak na diecezjalnej konferencji anglikańskiej w Liverpoolu, ostatnio sami protestanci musieli stwierdzić pomyślny dla katolików stan rzeczy. Kościołowi katolickiemu nie ubyła ani jedna szkoła, przeciwnie coraz to buduje się jakaś nowa uczelnia. W czasie ostatnich 80 lat liczba dzieci w wieku szkolnym zwiększyła się o 16.000 uczniów. Otóż miejsc wolnych w zakładach, należących do kościoła anglikańskiego jest teraz o 3000 mniej, natomiast na listach jest dzieci mniej o całe 9000. Niezależnie od tego 9 szkół anglikańskich już zostało zamkniętych; ten sam los grozi conajmniej dwudziestu innym zakładom. Organ anglikański „The Church Times” bije na alarm, wskazując na niebywały dotychczas rozwój szkolnictwa

katolickiego w Wielkiej Brytanii: W roku 1922 istniało w Anglii 1043 szkół katolickich, zaś w roku 1932 — aż 1200. W przeciwieństwie do tego rozkwitu, szkoły kościoła anglikańskiego zmniejszyły się liczebnie: w roku 1902 było ich 11.714, zaś w 1932 roku 9301. Podobnie zmniejszyła się liczba szkół innych wyznań protestanckich (z 1319 do 376).

Przyczynę powyższej sytuacji w szkolnictwie tłumaczy „Church Times” w sposób następujący:

„Szkoly katolickie są jaknajściślej zespolone z Kościołem katolickim; tak dzieci, uczęszczające do tych szkół, jak i ich rodzice, są to ci sami wierni, którzy chodzą do kościoła, słuchają nabożeństw i kazań, przystępują do Sakramentów św. Całkiem inaczej rzecz się ma z protestantami, którzy dzieci swoje posyłają przeważnie nie do szkół wyznaniowych, lecz do szkół publicznej. Świadczy to najlepiej o tem, że nawet sami protestanci nie mają przekonania do swych szkół wyznaniowych.”

Pozatem Kościołowi znacznie ułatwia zadanie w dziedzinie szkolnictwa wyznaniowego istnienie licznych zakonów, które specjalnie poświęcają się nauczaniu (bezpłatnemu oczywiście) młodzieży. W ten sposób budżet szkół katolickich szkół wyznaniowych nie jest tak obciążony, jak budżet szkół protestanckich.

Ogólnie rzecz biorąc, jeśli tak dalej pójdzie, szkolnictwo wyznaniowe protestanckie będzie stale zanikało, podczas gdy szkolnictwo katolickie będzie niewątpliwie wykazywało dalszy rozwój.



## Pomóżmy ofiarom powodzi

*Od 100 lat niebywała w Europie — strasza w swych rozmiarach i skutkach — powódź nawiedziła znaczną część Polski.*

*Straty miliardowe! Dziesiątki tysięcy ludzi — nędzarzy bez mienia i dachu nad głową! Brak słów na choćby częściowe oddanie ogromu nędzy powodzi i potworności klęski! Nie powinno być ani jednego serca, któreby obojętnem pozostało na straszną dolę nieszczęśliwych współbraci.*

*Ale współczuć w tym wypadku byłoby zamało! Współczucie trzeba okazać w szybkiej i skutecznej pomocy (pieniądze, żywność, odzież, pasza i t. p.) Rząd polski pierwszy pośpieszył z pomocą; Polski Czerwony Krzyż od pierwszych dni powodzi pracuje na posterunku.*

*Zagranica — nawet odległa Ameryka — śpieszy z materialną pomocą dla polskich powodzi.*

*Katolicy diecezji katowickiej — co kto może, składajcie ofiary na konieczną pomoc dla powodzi! Każdy grosz ma tu swoje znaczenie! Ale niezbędny jest pośpiech, bo głód i epidemie nie czekają! Ta pomoc — jest naszym obowiązkiem katolickim!*

*Składajcie ofiary na ręce komitetów lokalnych lub komitetu Wojewódzkiego niesienia pomocy ofiarom powodzi lub też Redakcji „Gościa Niedzielnego“ P.K.O. 304.264 (z zaznaczeniem: „na rzecz powodzi“).*

## Kącik liturgiczny

Tygodniowy kalendarzyk liturgiczny.

- 29 lipca: X-ta Niedziela po Świątkach. Intr. 374, Gl. Cr. 2. or. Marty 586, 3. or. Feliksa 551. Pf. 21.  
 30 lipca, poniedziałek: Abdon i Sennon, męcz. Intr. „Intret in consp.“ Gl. 2. or. 60, 3. or. 61/62.  
 31 lipca, wtorek: Ignacego Loyoli, wyzn. Intr. 491, Gl. 1 sierpnia, środa: Piotra w okowach. Intr. 487, Gl. Cr. Pf. 55.  
 2 sierpnia, czwartek: Alfonsa Lig., wyzn. bisk. dra. Intr. 563, Gl. Cr. 2. or. Stefan 536, Pf. 58. — Dla III. Zak. św. Franciszka 1-sza Msza św. do N. M. Anielskiej 596.  
 3 sierpnia, piątek: Znalezienie św. Szczepana. Intr. 101, Gl. 2. or. str. 60, 3. or. 61/62. — 1-sza Msza św. do Najśw. Serca P. J. Intr. 337.  
 4 sierpnia, sobota: Dominika, wyzn. Intr. 567, Gl. Z. G.

Niedziela 10-ta po Zesłaniu Ducha Św.

**Objaśnienia wstępne.** Życie z wiary i zgodne z wiarą, to były nauki, któreśmy słyszeli w trzy ostatnie niedziele (7—9). Ale te pouczenia były ogólne, powszechne: dziś zato mamy bliżej określone, na czym polega życie chrześcijańskie, przedewszystkiem, na czym się opiera, jaka najważniejsza jest podstawa tego życia.

Dzisiejsza niedziela dokładnie i obrazowo poucza nas, że początkiem i pierwszym krokiem na drodze ku Bogu, ku doskonałości jest pokora. Bez pokory ani mądrość, ani świętość ani sprawiedliwość nie mogą być tem, czem być powinny; bez pokory niema przystępu do Boga.

Jak piękny, a prosty i wymowny obraz odmalował nam Chrystus w dwóch postaciach: faryzeusza i celnika. Nie nadzwyczajnego nie powiedział o pysznym faryzeuszu, a jednak w tych kilku określeniach przedstawił całą jego duszę zarozumiała i wstętna.

Dwoje ludzi, — dwie dusze. — dwie modlitwy; a jak niepodobne do siebie, lecz wprost przeciwne. Nigdzie w ten sposób nie przedstawił Chrystus dwóch przeciwnych sobie rzeczy t. j. pychy i pokory, jak w tej żywej i obrazowej przypowieści o faryzeuszu i celniku.

Pycha — pokora. Od rajskiego pierwszego buntu „non serviam“ weszła pycha a z nią wszelkie upokorzenia na świat między ród ludzki. „Nie bede służył!“ taki napis powiewa na sztandarze szatana. Ale Chrystus inne hasło wywiesił, inny przykład pokazał, że był „cichy i pokornego serca“, a którzy za Nim poszli, do bram rajskich znowu trafili.

**Msza święta** dziś nadzwyczaj bogata w pouczenia i dramatyczna akcja. Przy śpiewaniu (odmawianiu) **introitu** mamy wrażenie, żeśmy w czasie prześladowań. Pouczająca jest **kołakta**, gdzie obok słów błagalnych mamy także słowa nauki, i to bardzo głębokiej. Oto Bóg największa wszechmoc swoją objawia przy darowaniu i odpuszczaniu win; w miłosierdziu Swem Bóg jest wielki, silny, ale i niezbadany. **Lektoria** w dosłownym znaczeniu sprawia dziś pewne trudności. Jeżeli chodzi o wytłumaczenie różnych darów, jakimi obdarzeni byli pierwsi chrześcijanie w po-

czątkach Kościoła. Paweł krótko zestawiając różne talenty czy łaski, zaznacza, że każdy powinien pracować wedle swych zdolności i powołania, że we wszystkim ma być pokora: niech każdy swe obowiązki spełnia, bo za siebie będzie odpowiadał. **Graduał** jest odpowiedzią na kolektę i modlitwę celnika, o którym opowiada ewangelia. Na **ofiarywanie** śpiewamy pieśń adwentową, psalm 24: podnosimy dusze ku Bogu, w Nim pokładamy nadzieję, a nie w osobistych zasługach i własnej sprawiedliwości. Przy **Komunii** nucimy psalm 50-ty, który jest wyznaniem pokornym, modlitwą pokornego serca (cor contritum). Jak z tego widać, teksty poszczególne są tak dobrane, by się wzajemnie uzupełniały a myśl przewodnia dzisiejszej mszy zewsząd przedstawiały.

(Ks. M. K.: „Porządek służby Bożej.“)

## Męczennicy katolickich Niemiec

Ofiarą krwawych porachunków przywódców dzisiejszego reżymu w Niemczech z ludźmi, którzy im dla różnych względów nie byli sympatyczni, padło — jak wiadomo — wielu wybitnych czołowych działaczy katolickich z dr. Clausenerem, prezesem Akcji Katolickiej w Berlinie, i Adalbertem Probstem, kierownikiem katolickiego związku młodzieży „Deutsche Jugendkraft“, na czele. Jak w wielu innych podobnych wypadkach, zarówno samą śmierć, jak i okoliczności jej towarzyszące, usiłowano otoczyć zasłoną tajemnicy. Powoli jednak zasłona ta rozwiera się ukazując bolesną i nad wyraz okrutną prawdę. Wiedeńska „Reichspost“ ogłasza ostatnio wiele mówiące szczegóły, towarzyszące aresztowaniu i śmierci Adalberta Probst, otrzymane od jednego z jego przyjaciół z Nadrrenji. Według tych informacji śp. Probst w pamiętny piątek 29 czerwca wezwany został do Berlina, by, jako kierownik „Deutsche Jugendkraft“, wziąć udział w pracach nad wykonaniem konkordatu. Ponieważ małżonka jego przez kilka dni nie otrzymywała od niego żadnych wiadomości, zaniepokojona zwróciła się do düsseldorfskiej dyrekcji policji o wszczęcie poszukiwań. Informacje tu otrzymane były tego rodzaju, że wzbudziły poważne obawy o los wezwanego do Berlina Probst, były bowiem zbyt wymijające. Podobnie wymijającą odpowiedź otrzymał ks. prałat Wolker, prezes generalny „Deutsche Jugendkraft“ w centrali S. S. w Essen. Dopiero w Berlinie w policji tajnej oświadczone mu, że Probst „w interesie państwa“ został aresztowany i rozstrzelany. Jednocześnie małżonka zaginionego otrzymała w Düsseldorfie oficjalną wiadomość, że mąż jej „podczas ucieczki został zastrzelony“ a prochy jego w urnie zostaną jej dostarczone przez pocztę. Nie wierzy takiemu oficjalnemu przedstawieniu powodów rozstrzelania Probst „Osservatore Romano“ w dłuższym świeżo ogłoszonym artykule i stwierdza, że żywo przypomina ono fałszywie początkowo kolportowaną wiadomość o „samobójstwie“ Clausenera. Zresztą, gdyby nawet wersja o usiłowanej ucieczce miała się potwierdzić, nie usprawiedliwia to w żadnym wypadku jego śmierci. Faktem jest, że o istotnych powodach rozstrzelania, jak i poprzedzającego je aresztowania, naprawdę dotąd nie wiadomo. „Osservatore Romano“ zaznacza nadto, że najlepszym dowodem niewinności zarówno Clausenera jak i Probst jest fakt, że dotąd nie sformułowano przeciw nim oskarżenia. Gdyby w sprawach tych istniały istotnie poszlaki winy, przeciwnicy obu działaczy napewno nie omieszkaliby już dawno rozdmuchać je do nieprawdopodobnej wielkości. Jako bojownicy Akcji Katolickiej — pisze dalej „Osservatore Romano“ — nie uchylili się obaj działacze od ciążących na nich obowiązków i dlatego ofiara ich jest szczególnie zmienną i szczególnie świetlistą, a imię ich najbardziej świętem w nigdy nie zapomnianych wspomnieniach.

Że słuszną jest opinia „Osservatore Romano“ o czi dla pamięci obu tych męczenników sprawy katolickiej, świadczy niezwykle wzruszający przebieg nabożeństwa żałobnego, jakie w obecności kilkudziesięciu kapłanów odbyło się w ubiegły piątek za duszę śp. Adalberta Probst w kościele św. Lamberta w Düsseldorfie. Kościół był przepełniony wiernymi; wielu, zdaleka nieraz przybyłych (bo śp. Probst powszechnie był bardzo lubiany i niezwykle ceniony), pozostać musiało nazewnątrz świątyni. Płacz i szlochy w kościele nie były rzeczą rzadką. Podobne nabożeństwa odbywają się w całych Niemczech.



Mieczysław Lenardowicz.

## Za czerwonym kordonem

(Ciąg dalszy.)

Po zapłaceniu kary wróciłem zpowrotem do sali bufetowej i począłem rozmyślać, jak się urządzić w Woroneżu. W trakcie rozmyślań przypominałem sobie, że mam tu znajomego, byłego współtowarzysza niedoli z wysp Solowieckich, którego zwolniono z Solówek pod koniec 1926 roku. Był on z zawodu aktorem, co mogło mi ułatwić odnalezienie go.

Oddałem rzeczy do przechowalni i wypuściłem się na miasto. Po drodze wstąpiłem do teatru i zapytałem o paua C. Poinformowano mnie, że pan C. jest reżyserem jednego z matych teatrzyków w okolicach dworca. Powracając na dworzec przypominałem sobie, że p. C. miał pociąg do wódki, więc jeśli jego teatrzyk mieści się w okolicach dworca, musi on często zaglądać do bufetu kolejowego.

— Czy pani zna p. C.? — zapytałem bufetowej po powrocie na dworzec.

— Jakże go nie mam znać, widuję go niemal codziennie, a zresztą jest on żonaty z moją współpracowniczką i do spółki trzymamy ten bufet.

— Proszę o jego adres.

Bufetowa wymieniła mi ulicę i numer domu. Podziękowałem i natychmiast ruszyłem na poszukiwanie byłego współtowarzysza niewoli.

Pana C. w domu nie zastałem. Była zato jego żona. Przedstawiłem się jej i opowiedziałem, jakie mnie łączą stosunki z jej mężem. Poprosiła, abym usiadł i zaczął na jej męża.

Powoli wywiązała się rozmowa. Najpierw ja opowiedziałem o swoim pobycie na Solówkach, później pani C. zwierzała się mi ze swych przeżyć.

Podczas rozmowy dowiedziałem się, że państwo C. są małżeństwem dopiero od czterech miesięcy, ale pani C. już źle się czuje w tem stadle.

— Dlaczego? — spytałem.

— Bo mąż mój strasznie pije. Czy i za dawnych czasów upijał się do nieprzytomności? — zapytała badawczo.

— Owszem, wypić lubił, ale nigdy go nie widział pijanym. Ot tak, po kawalersku.

— Widzi pan, a teraz „kak razkutił, tak razkutił“. Niema na niego żadnego lekarstwa.

Jakby na potwierdzenie tych słów wtoczył się do mieszkania p. C. zupełnie pijany. Ledwo trzymał się na nogach. Wstyd mi było za niego.

— Co go mogło doprowadzić do takiego stanu? — pytałem sam siebie.

Podszedłem do niego i chwyciwszy go za rękę zawołałem:

— Wołodia! Przypominasz mnie sobie? Razem siedzieliśmy na Solówkach.

Spojrzał na mnie zamglonym wzrokiem pijaka i odrzekł:

— Jakżeby, Mietuszka, jabym cię zapomniał? Przecież byliśmy razem na Solówkach, przecież cierpieliśmy.

— Soniu, — zwrócił się do żony — trzeba Mietuszkę przygarnąć. Daj mu jeść i nocleg. Ja idę spać. Strasznie mi się spać chce... — bełkotał p. C. coraz niewyraźniej.

Wkrótce leżał na łóżku w butach i ubraniu i chrapał, jak koń.

— Jakżeż ja mam się czuć szczęśliwa — rzekła do mnie pani Sonia, wskazując oczyma na śpiącego pijaka-męża.

Spuściłem oczy, jakbym sam był winien.

Na drugi dzień, gdy oczy otworzył, Wołodia już był na nogach i krzątał się koło mego legowiska.

— Cieszę się, Mietuszka, że cię ci dranie z wysp Solowieckich puścili i żeś zawędrował do mnie. Wstawaj na śniadanie.

Przy śniadaniu nie obyło się bez paru kieliszków. Zresztą pomagała nam i pani Sonia.

Gdy po śniadaniu powędrowaliśmy z Wołodią na miasto, zapytałem go:

— Powiedz mi, dlaczego tak dużo wódki pijasz? Żona się skarżyła na to przede mną...

— Cha, cha, cha, cha! Żona się skarżyła. Cha, cha, cha!... Mój kochany — zaczął wreszcie Wołodia — rozpiłem się na dobre, gdy się dostał w szpony mojej żony. Cha, cha, cha! Skarżyła się, a przecież to ona winna, że ja tak dużo piję. Zresztą dopóki mnie nie opuści, dopóty będę pił.

— Ale dlaczego, dlaczego?

— Mój kochany, przez dłuższy czas, jak ci wiadomo, byłem na emigracji na Zachodzie: we Francji i w Niemczech. Tam po raz pierwszy poznałem kobietę. Kobiety rosyjskiej porewolucyjnej nie znałem. Dopiero po powrocie do kraju i po trzyletnim pobycie na Solówkach zetknąłem się z współczesną kobietą rosyjską. Upewniam cię, że to inny gatunek, niż kobieta na Zachodzie.

Posłuchaj, Mieczysławie, — ciągnął dalej Wołodia. — Po przyjeździe do Woroneża, który mi przeznaczono po odsiedzeniu Solówek, zacząłem występować w teatrze letnim. Ponieważ w Woroneżu nie miałem ani rodziny, ani znajomych, cały czas wolny przesiadywałem w ogrodzie.

Pewnego razu przyszedłem do ogrodu, będąc pod dobrą datą. Usiadłem na ławce, spoglądając filuternie na niewiasty. Jedna z nich wzięła to za dobrą monetę i przysiadła się do mnie. Szybko się nawiązała między nami rozmowa. Trwała ona przeszło dwie godziny. Pod wpływem alkoholu wyświadałem się ze wszystkiego, ukazałem, jak to się mówi, „naga duszę“. Moja towarzysząca dowiedziała się ode mnie, że dłuższy czas spędziłem zagranicą, że znam Babilon nowoczesny — Paryż — i Sodomę dwudziestego wieku — Berlin i że w dodatku jestem z zawodu aktorem. Anim się spostrzegł, jak mi zaczęła mówić po imieniu, a potem oświadczyła mi, że mnie kocha i chce zostać moją żoną.

Drogi kolego! W trzy godziny po zapoznaniu się z ową panią, byłem już jej mężem. Jakiś tam Wańka kazał mi podpisać jakieś papiery i oświadczył, że od tej chwili jestem mężem tej oto obywatelki, a ona moja żona.

Gdy nazajutrz obudziłem się w jej mieszkaniu, wydało mi się to wszystko dziwne i śmieszne. Jednakże... zostałem mężem. To zobowiązuje i mąż mimowoli zaczyna się interesować... przeszłością żony. Jak wiesz, znajomi są zawsze usługni i wkrótce wszystko wiedziałem o swojej „prawowitej małżonce“. Nie były to historie miłe, to też wręcz zadałem jej następujące pytanie:

— Czy to prawda, Soniu, że przede mną miałaś już czterech mężów?

— Prawda, gołąbku, ty jesteś piątym mężem. Cztery razy już się rozwodziłam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Jubileuszowa Pielgrzymka z Tarnowskich Gór do Krakowa

przesunięta na niedzielę, dnia 19-go sierpnia — dzień odpustu św. Jacka. Cena udziału 8,— złotych. Pociąg pielgrzymkowy zatrzyma się na stacjach: Nakło, Radzionków, Rojca, Szarlej-Piekary, Brzeziny i Dąbrówka Wielka. — Zgłoszenia do dnia 13-go sierpnia przyjmują Urzędy Parafialne: Bobrowniki, Jędrysek, Lasowice, Miasteczko Śl., Nakło, Repty Stare, Rybna, Świerklaniec, Tarnowice Stare, Tarn. Góry, Woźniki Śl., Żyglin, Boronów, Kochanowice, Koszęcin, Lubecko, Lubliniec, Lubsza, Olszyna, Pawonków, Sadów, Brzeziny Śl., Dąbrówka Wielka, Kamień, Wielkie Piekary, Radzionków, Szarlej.



## Wzywam Boga ...

Wśród ateistów amerykańskich wyróżniał się zawziętością filozof Whitney. Liberalny dziennik „New York Herald” donosi, że pewnego dnia znalazł się w Baltimore w towarzystwie kilku przyjaciół. Rozmowa zeszła na sprawy religijne. Roztrząsano kwestię, czy istnieje Bóg. Oczywiście Whitney zaprzeczył istnieniu Boga. Aby dać większy nacisk swym słowom, wykrzyknął: „Chcę wam teraz jasno dowieść, że nie ma Boga. Wzywam niniejszem tak zwanego Wszechmogącego, by mnie natychmiast pozbawił życia, czego naturalnie nie uczyni, bo nie istnieje!” Zaledwie bezbożnik był wypowiedział te bluźniercze słowa, załamał się i padł trupem na podłogę. Koledzy próbowali na wszelki sposób przywrócić mu życie, ale nic nie pomogło. Bluźniercę spotkała zasłużona kara. Gazety wszystkie doniosły o tem niezwykłym zdarzeniu i spotęgowały przez to jeszcze wrażenie, które wywarła nagła śmierć znanego bezbożnika.

## Marnie zginę ...

Jednym z najbardziej zawziętych ateistów był filozof Nietzsche, który żył pod koniec przeszłego wieku. W pismach jego często wraca zdanie, że wiara w Boga jest załatwiona na zawsze, że nie ma Boga, że Bóg umarł. Czy jednak naprawdę był przekonany o tem, co mówił i pisał? Pani Ida Overbeck, żona słynnego artysty, opowiada, że kiedyś podczas rozmowy z filozofem wypowiedziała zdanie, że myśl o Bogu dla niej nie ma wielkiej wartości. Nietzsche odparł wzruszony: „....Mówi pani to jedynie, żeby mnie pomóc. Niech pani nigdy nie porzuci myśli o Bogu. Pani ją posiada, choć nieświadomie. Bo jak ja panią znam, jedna wielka myśl opanowuje życie pani. Jest nią myśl o Bogu...” Twarz filozofa zdradzała wielkie poruszenie, gdy tak mówił. Potem znowu przybrała wyraz kamiennego spokoju, gdy ciągnął dalej: „....Porzuciłem tę myśl, chcę tworzyć coś nowego, nie chcę i nie mogę się cofnąć. Zginę marnie przez swoje namietności. Czuje, że posuwam się ku przepaści, ale nic mi na tem nie zależy...” Nietzsche popadł wkońcu w obłąkanie i w tym stanie zmarł.

LUDWIK ŁAKOMY.

Powieść.

## Szlakiem Biedaczyny z Asyżu.

32)

(Ciąg dalszy.)

Treść: Dr. Olbora jest astronomem, prezesem tajnego klubu „Czcicieli Słońca” i mistrzem wolnomularskim. Były uczeń Olbory, Radlicz, noszący teraz imię o. Andrzeja, jest bezbożnikiem. Bezbożnik odwiedza zakonnik. Wróciwszy do siebie dr. Olbora przegląda wypracowania swych asystentów według których słońce oziebi się i świat nawiedzi katastrofa. Olbora jak szalony wypada i omdlewa na ulicy. Nieprzypadkowo Olbore przyniesiono do domu zakonnego braci Albertynów. Ma zapalenie mózgu i przechodzi silną gorączkę. Jest szarpany straszliwymi wyrzutami sumienia, jest zrozpaczony i złamany i odczuwa głęboką skruchę. Mija przesilenie w chorobie. Przyniesiono mu list, w którym o. Andrzej opowiada Olborze o swych przeżyciach — O. Andrzej tymczasem głosi słowo Boże w Chinach i wpada w ręce rozbójników. — Następnie nagła zmiana temperatury i nastała wichura. Olbora wypada z domu o. Albertynów i staje w swym obserwatorium astronomicznym, skąd członek loży masonowskiej wzywa Olborę do pójścia na zebranie masonów. Zebranie to miało przebieg burzliwy i zakończone zostało pojawieniem się gościa, który przedstawia masonom sąd ostateczny. Tymczasem o. Andrzej przechodzi w Chinach męczarnie. W pewnej chwili do sali kaźni wpada kilkuset ludzi, którzy ratują o. Andrzeja. — Na zebraniu masonów Olbora referuje zmiany zaszłe w zjawiskach atmosferycznych.

— Zechciej nam pan przeto powiedzieć — rzekł prezes Unii Światowej — co dr. Olbora pominął.

## Jeśli istniejesz, o Boże ...

Panna von Leer, niewierząca żydówka, towarzyska Liebkechta i Róży Luxemburg, podczas komunistycznego przewrotu w Monachjum pracowała z gorliwością prawdziwie Szawłową. Biegała od wsi do wsi, rozdawając ulotki i wzywając do podniesienia żagwi rewolucyjnej. Gdy zwyciężyła straż obywatelska, aresztowano ją i skazano na śmierć. W nocy przed straceniem w duszy 22-letniego dziewczęcia toczyła się straszna walka. W swej rozpaczyci rzuciła się na kolana i błagała: „Jeśli, o Boże, istniejesz i naprawdę Bogiem jesteś, pomóż mi, ratuj mnie, a uwierzę w Ciebie...” Bóg widocznie wysłuchał tego krzyku krwawiącego serca, bo nazajutrz wszystko złożyło się tak, że pannę von Leer wypuszczono na wolność. Zwróciła się natychmiast do pewnego Franciszkanina, który umożliwił jej wyjazd do Holandji. Tam zamknęła się w klasztorze Sióstr Marji i Marty i przez jeden rok żyła w największym skupieniu duszy. Założyciel zgromadzenia, Jezuita Ginneken, pouczył ją o zasadach religii katolickiej. Po roku próbnym wstąpiła do zgromadzenia, które ma za zadanie nawracanie holenderskich protestantów.

## Co słychać w świecie katolickim?

### Budowa katedry postępuje naprzód.

Od 23 lipca pracuje już piąta z rzędu partja ochotników przy katedrze w Katowicach, a mianowicie: z Rybnika 25 osób, z Rydułtów 15, z Biertułtów 10, z Książenicy 9, z Michałkowic 20, z Janowa 15 osób. Wszyscy pracują znowu bardzo dobrze i chętnie. Aż radość patrzeć na ich pracę. Mury miejscami wznoszą się już na 2,60 m od ziemi.

### Udział Polski w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym.

W dniach 3—10 października br. odbędzie się w Buenos Aires XXXII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, w którym tradycyjnie już udział weźmie delegacja polska. Na czele delegacji tej stać będzie osobiście J. Em. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski.

Wyjazd delegacji nastąpi w dniu 15 września br. drogą na Rzym i Neapol, gdzie nastąpi zaokrętowanie na wielki statek transoceaniczny „Oceania”. Godnem uwagi jest, że tym samym

— Słuchajcie więc — podjął młodzieniec. — Oto, gdy jeszcze nie było słońca, ani gwiazd, ani ziemi, ani światła, ani ciemności, był Bóg. Oprócz Niego nic nie było! Wtedy panował święty pokój i błogosławiona cisza, jak w pogodną noc gwiazdzistą. Bóg istniał sam w sobie, Bóg wieczny, Bóg nieskończony, Bóg najdoskonalszy, najmędrszy, wszechmocny, najsprawiedliwszy, najpiękniejszy Bóg! On sam podziwiał Swe wieczne doskonałości — a w tem podziwianiu zrodził się Syn, również wieczny, nieskończenie doskonały. Ojciec i Syn kochali się wzajemnie — i z tej miłości wyszedł Duch Święty. Cała Trójca Święta była szczęśliwa bez końca, gdyż niczego Jej nie brakowało.

Lecz w swej miłości Bóg postanowił, udzielić innym istotom Swego szczęścia i Swej doskonałości. Dlatego stworzył na początku niebo i ziemię. Z niebem stworzył niezliczone chóry duchów, to jest istot bez ciała, obdarzonych mądrością i wolną wolą, istot pięknych i Sobie podobnych. Z ziemią Bóg stworzył stworzenia, to jest istotę z duszy i ciała, także na Swoją obraz, choć mniej doskonały, niż owe duchy, których nazywamy aniołami. Anieli i ludzie byli szczęśliwi. Jako jedyny warunek tego szczęścia Bóg zastrzegł sobie posłuszeństwo. Niestety, stało się inaczej. Oto pierwszy między aniołami, piękniejszy, jaśniejszy niż ranna jutrzienka, pomyślał w swym sercu, jak opowiada





## NIVEA na powietrze i słońce

Cała rzecz polega na tem, by umiejętnie zażywać kąpeli na powietrzu i słońcu. — Nikt z nas nie chce się przecież poparzyć — pragniemy tylko ślicznie się w słońcu opalić i nabrać sportowo czerstwego wyglądu. Dlatego: trzeba pamiętać o Kremie lub Olejku NIVEA — zawsze p r z e d kąpielą natrzeć twarz i obnażone części ciała — nacierania możliwie często powtarzać. Rezultat będzie niezawodny — wiemy przecież, że tylko NIVEA zawiera Euceryl i dlatego ten nadzwyczajny skutek.

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu.

Krem NIVEA: zł 0.40 — 2.60  
Olejek NIVEA: zł 2.00 i 3.50  
Butelka próbna zł 1.00



okretem odbywać będzie podróż na Kongres cały szereg oficjalnych delegacji innych państw.

Dowiadujemy się również, że Kancelaria Prymasa Polski powierzyła całą techniczną stronę wyjazdu naszej delegacji P. B. P. Francopol, Warszawa, Mazowiecka 9, która też udziela bliższych informacji we wszystkich sprawach związanych z tą pielgrzymką.

### Wysokie odznaczenie papieskie ks. prałata Józefa Kłosa.

W dniu 12 bm. J. Św. Papież Pius XI odznaczył ks. prałata Józefa Kłosa wysoką godnością Protonotariusza Apostolskiego. Nowy dostojnik Kościoła urodził się w Lubasz, w pow. Czarnkowskim roku 1870. Gimnazjum ukończył u Marji Magdaleny w Poznaniu w roku 1889. Świecenia kapłańskie odebrał w cztery lata później w Gnieźnie. Już w niespełna dwa lata po wyświęceniu obejmuje w 1895 roku redakcję świeżo powstałego tygodnika „Przewodnika Katolickiego”. Na tem stanowisku pozostaje z przerwą kilkuletnią w czasie wojny światowej, do dnia dzisiejszego. Jako redaktor „Przewodnika Katolickiego” bronił z wielką odwagą praw języka polskiego w czasie niewoli, zwłaszcza w okresie procesu wrzesińskiego, narażając się na liczne procesy i kary pieniężne. Ta jego działalność była powodem, że w r. 1915 rząd pruski zmusił go do opuszczenia redakcji. Od r. 1924 jednak już na nowo jest naczelnym redaktorem. W roku 1903 arcybiskup Stabilewski mianuje go w uznaniu za zasługi położone radcą duchownym. Rok później otrzymuje godność Tajnego Szambelana. W 1928 r. wchodzi jako dziekan do kapituły poznańskiej, a w 1930 r. zostaje jej prepozytem.

Znana jest działalność pisarska ks. Kłosa. M. in. zasługują na uwagę jego publikacje na polu kaznodziejskim. Wydał drukiem 3 tomy kazań katechizmowych, nauki maryjne „Magnificat” i ostatnio 2 tomy kazań pasyjnych: „Dwie Ofiary” i „Pan

Jezus przed sądami ludzkimi”. Poza tem należy wspomnieć o dwóch jego książkach: „Na drugiej Półkuli” wspomnienia z Kongresu Eucharystycznego w Chicago i „Wyprawa na Bożą rolę” opis polskiej pielgrzymki do Ziemi świętej.

Godność protonotariusza apostolskiego jest bardzo wysokiem odznaczeniem papieskiem. Wywodzi się ono z pierwszych wieków chrześcijaństwa z t. zw. urzędu notariuszy. Godność tę otrzymują kapłani jako wybitne odznaczenie za położone zasługi.

### Antypaństwowa działalność Legionu Młodych.

Zarząd Związku Legionistów Polskich w Częstochowie ogłosił następujące oświadczenie:

„Ponieważ w czasopiśmie Legionu Młodych „Dziś i Jutro” ukazały się kilkakrotnie artykuły i wzmianki, uwłaczające honorowi legionistów oraz występujące przeciwko polityce państwowej, Związek Legionistów Polskich w Częstochowie na walnem zebraniu w dniu 9 czerwca 1934 r. jednogłośnie postanowił podać do wiadomości publicznej następujące oświadczenie:

Legion Młodych swoimi ostatnimi wystąpieniami, szczególnie w okresie przedwyborczym działał na szkodę państwa, rozbijał jednolitość Bloku Gospodarczego, szerzył zamęt oraz dezorientację w miejscowem społeczeństwie. Walne zebranie Związku Legionistów Polskich w Częstochowie piętnuje działalność Legionu Młodych w Częstochowie i zastrzega sobie jakiegokolwiek powoływanie się na łączność ideowa Legionu Młodych ze Związkiem Legionistów w Częstochowie oraz nawiązywania do tradycji Czynu Legionowego. Związek Legionistów potępia metody pracy i obecny cały stosunek Legionu Młodych w Częstochowie do Państwa.”

Podobną odezwę ogłosił Zarząd Związku Rezerwistów. Widzimy więc, że młodzi legioniści walczą nie tylko z religią,

prorok Izajasz: „Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją, usiądę na górze Testamentu, na stronach północnych, wstąpię na wysokość obłoków, będę podobny Najwyższemu!” I oto anioł ów, Lucyfer, uniósł się pychą, chcąc być równym Bogu! Wtedy zabrzmiał ogromny głos: Któż jak Bóg! I stała się wielka bitwa w niebie. Jak św. Jan w objawieniu opowiada, dobrzy aniołowie walczyli ze złymi, aż wkońcu zli zostali straceni do piekieł.

Oto początek wszelkiej walki, walki między Bogiem a szatanem, między doskonałością Boską a pychą, między dobrem a złem. Wówczas zli aniołowie zapłoneli nienawiścią do Boga, wypowiedzieli Mu walkę do ostatniego tchnienia, rzucili się na ziemię i wzbudzili w duszy człowieka pychę i zazdrość. I gdy człowiek tylko pierwszy raz zgrzeszył, w tejże chwili znikło szczęście, znikła łaska Boża, znikł raj, ziemia stała się padołem płaczu, stała się bojowiskiem, na którym toczy się stale walka między dobrem a złem, między pokorą a pychą, między Kościołem a światem.

Ta walka nigdy nie ustała. Na początku chrześcijaństwa piekło prześladowaniami stłumić światło ożywcze miłości Bożej, skusiło do walki z chrześcijanami Nerona, Kaligulę, Dioklecjana, cesarzy rzymskich, szatańskich okrutników, którzy całą połąć ziemi zrosili krwią męczenników za wiarę Chrystusową, którzy przez trzysta lat prześladowali Kościół i chcieli go zatopić

w morzu krwi. Potem zwały się znów okropne bałwany heretyków, którzy błędną nauką pragnęli zarazić cały Kościół.

A obecnie. Zapytuję was, panowie, czy obecnie niema tej walki? Prawie wszyscy tu zebrani a raczej wszyscy bez wyjątku jesteście wrogami Kościoła, jesteście masonami i wy szukacie ratunku?

Chcecież bym wam powiedział, gdzie ów ratunek?

Tylko w Bogu! Tylko w pokorze! Tylko w miłości Bożej!

Wszystko was może zawieść, może cały świat zginać, lecz jeśli Boga w swem sercu chowacie, On was nigdy nie zawiedzie!!!

Młodzieniec walczył ze słowami, starał się wypowiedzieć coś niewypowiedzianego, tracił to z każdym słowem, marszczył czoło i szukał w twarzach słuchaczy, czy nie zrozumieli sensu tego, czego nie mógł inaczej wyrazić.

Lecz całe zgromadzenie patrzyło na niego obco, z zaciekawieniem, lub z rosnącą obojętnością.

— Panowie — ciągnął młodzieniec prawie już podrażniony — zali jesteście głazami! Zali żadnego odzewu nie zbudzą me słowa w waszych sercach? Powtarzam wam, bądźcie pokorni, albowiem w tem tkwi zbawienie całego świata!

— Kim jesteś, młodzieńcze? — zapytał prezes.



### Bracia Adamowicze na audiencji u ks. Prymasa.

Goszczący w Wielkopolsce od soboty zwycięzcy oceanu bracia Adamowicze byli wszędzie przedmiotem gorących owacji. W Gnieźnie powitał ich imieniem L. O. P. P. p. prezes Bolesław Kasprowicz. Następnie Adamowiczów przyjął J. E. ks. biskup Laubitz, który przez dłuższy czas serdecznie rozmawiał z przedsiębiorczymi rodakami, wypytując o szczegóły przelotu nad morzem. Z pałacu biskupiego bracia Adamowicze skierowali się do bazyliki gnieźnieńskiej i do grobu św. Wojciecha. Po świątyni oprowadzał ich ks. infułat dr. Krzeszkiewicz.

W Poznaniu przyjął zwycięskich lotników J. Em. ks. Kardynał-Prymas, który bardzo szczegółowo i z wielką znajomością spraw technicznych rozmawiał o locie, konstrukcji samolotu, trudnościach przelotu i t. p. Jeden z braci Adamowiczów zauważył, że przelecieli przez morze tylko dzięki opiece Bożej. „Ale opieka Boska“, mówił ks. Kardynał-Prymas, „sprzyja tylko tym, którzy jej szukają.“ Audiencja miała charakter bardzo serdeczny i rozradowała serca naszych rodaków.

### Szkolnictwo katolickie we Francji.

Ukazało się niedawno sprawozdanie roczne francuskiego departamentu szkolnictwa, zawierające statystyczne dane. W roku ubiegłym do szkół katolickich uczęszczało 927.499 dzieci. Na uposażenie 29.253 nauczycieli wydano przeszło 500 milionów franków, pochodzących z dobrowolnych ofiar katolickiego społeczeństwa.

Dla porównania należy podać, że w roku 1930 szkoły katolickie udzielały nauki 823.865 dzieciom, wzrost więc jest naprawdę pokaźny. W ciągu ostatnich trzech lat musiano zbudować wiele nowych szkół, aby móc zadośćuczynić potrzebom mas, nabierających do szkół katolickich coraz większego zaufania.

W żadnym państwie katolicy nie ponoszą tak wielkich ofiar i nie wydają tak wielkich sum na kształcenie swej młodzieży, jak w dzisiejszej Francji.

### 500 masonów chce być spalonymi.

Wychodzący w Zagrzebiu chorwacki dziennik „Nowosti“ zamieścił na czołowym miejscu artykuł pod sensacyjnie brzmiącym tytułem „500 zagrzebian chce być spalonymi“. Katolicka prasa chorwacka wyjaśnia, o jakich to zagrzebian chodzi — oto grupa osób, należących do masonerii, założyła specjalne stowarzyszenie „Plomień“ w celu propagowania idei palenia zwłok i założenia krematorium w stolicy Chorwatów. Wymieniony powyżej artykuł „Nowosti“ jest właśnie jednym z przejawów owej propagandy krematoryjnej, która jednak wśród większości mieszkańców Zagrzebia nietylko nie znajduje uznania, ale wywołuje stanowcze sprzeciwy.



— Nazwisko me nic wam nie powie. Ale jeśli chcecie je wiedzieć... Otóż nazywam się Radlicz! Olbora wrzasnął chrapliwie:

— Jak? Radlicz?!

— Tak jest!

Twarz astronoma załała purpura wzruszenia. Na czole uwypukliły się nabrzmiałe węzły zmarszczek.

— Panowie — rzekł z powagą i wewnętrznym drżeniem. — Uważam, że w sprawie kurczenia się słońca objaśniłby nas najlepiej mój były współpracownik, stryj tego pana — wskazał na młodzieńca — profesor Radlicz, który jest obecnie zakonnikiem!

Gdyby bomba wpadła między obecnych, nie uczyniłaby większego poruszenia.

— Gdzież jest ów Radlicz? — zaczęli nawyprzódki krzyczeć wszyscy.

— O ile wiem, wyjechał na misję do Chin!

Oczy wszystkich zwróciły się na delegata Chin, pana Lu-Men-Tsina.

Ten uśmiechnął się niedowierzająco. Może zresztą tylko tak się zdawało, azjatyckie bowiem jego oblicze stale wyrażało filozoficzne zadowolenie i jakby radość we wszystkich sytuacjach życiowych.

Widząc wlepione w siebie oczy całego zgromadzenia, rzekł:

### Niepokojący wzrost prasy antychrześcijańskiej w Niemczech.

„Maasbode“ zwraca uwagę na niepokojący wzrost w Niemczech prasy wrogiej chrześcijaństwu, co jest dowodem, jak niezwyczajnie szkodliwe rezultaty przynosi nieznająca granic hitlerowska propaganda rasizmu, która w swym zaślepieniu atakować usiłuje nawet niedość dla niej „germański“ chrystjanizm. Opierając się na ogłaszanych cyfrach nakładu można ustalić, że obecnie w Niemczech wychodzą następujące pisma antychrześcijańskie: „Reichswart“ (organ „Deutsche Glaubensbewegung“) o nakładzie 15.615 egzemplarzy, „Deutscher Glaube“ (organ prof. Hauera) 5 tys. egz., „Am heiligen Quell deutscher Kraft“ (pismo ośławionej Matyldy Ludendorff) 26.700 egz., „Der Weisse Berg“ (organ sektwy t. zw. „Weissenbergów“) 7 tys. egz., „Neues Deutschland“ (organ „astrologów“) 175 tys. egz. i „Weisse Fahne“ (organ t. zw. „Neugeistesbewegung“) 70 tys. egz. Nadto w nakładzie 20 tys. egz. ukazuje się „Die junge Kirche“, narazie bez wyraźnego kierunku, gdzie pomieszczane są wszelkie, bez względu na to skąd pochodzą, ataki na kościół ewangelicki. Cyfry te wskazują, jak nieodzownym jest wzmoczenie niemieckiej prasy katolickiej, której egzystencję tak bardzo utrudnia się obecnie w Trzeciej Rzeszy.

### Wiatkowa uroczystość.

W archidiecezji Bordeaux 407 par małżeńskich obchodziło niedawno diamentowe, względnie złote gody. Prezydent Lebrun przesłał osobiście tym „najlepszym mężom i żonom“ swe powinszowania i życzenia. O oznaczonej porze uderzono we wszystkie dzwony kościelne diecezji. Po każdej parze jubilatów wysłano auto, które zawiozło ich do kościoła, gdzie na ich intencję odprawiono Mszę św. W chwili opuszczania kościoła licznie zebrani dzieci i wnukowie zarzucili czcigodnych staruszków istnym deszczem kwiatów.

### 70 milionów pogan w Stanach Zjednoczonych.

Olbrzymie wrażenie wywołała w Ameryce mowa biskupa Nolla z Fort Wayne (Indiana), wygłoszona niedawno w radio n. t. pogaństwa w Stanach Zjednoczonych.

Mówca stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych żyje 70 milionów pogan, t. zn. ludzi nieposiadających nawet elementarnych podstaw religijnych. Przekonania zaś religijne innych ludzi nie mają żadnego wpływu na postępowanie owych 70 milionów pogan nowoczesnych.

Wprawdzie w państwach europejskich, wywodził dalej biskup Noll — mamy odstraszający przykład, że taka obojętność religijna prowadzi z czasem do zupełnego wyzbycia się religii i do destruktywnego radykalizmu, ale Ameryka jest zbyt leniwa na tym terenie, by wysnuć należyte wnioski z doświadczeń europejskich.

Stan powyższy jest skutkiem braku nauczania religii w szkołach.

### Ks. Biskup z Detroit w Polsce.

Jak już zapowiedzieliśmy, przybył do Polski (już po raz trzeci) J. E. ks. biskup Michał Gallagher, ordynariusz diecezji Detroit w Stanach Zjednoczonych, w której zamieszkuje około

— Jeśli wspomniany przez pana dyrektora — skłonił się uprzejmie Olbora — człowiek znajduje się w moim kraju, postaram się go odnaleźć...

### Sprawiedliwi z wiary żyją.

A więc szukać O. Andrzeja. Ale gdzie go znaleźć? Mijały dni za dniami, podczas których ludzkość żyła w rozpacz.

Słońce wstawało każdego rana rozlśnione, lecz mimo to mróz nie ustępował, lecz potęgował się coraz bardziej. Z każdym jego promieniem lęk padał na ludzi, patrzących z trwogą w złowróżbne światło.

W ciągu niespełna miesiąca zginęło z mrozu 20 milionów ludzi. Śmierć bynajmniej nie przebiegała, zabierając każdego i ujmując lodowatą kosą i starców i dzieci, ubogich i bogatych. Przed tem piekielnym iście dantejskim zimnem nie było żadnego schronienia. Całe sterty nieopogrzebionych trupów leżały na pokrytych zmarzłym śniegiem ulicach: całe stada dzikich zwierząt błakały się po ludzkich osiedlach, wyjąc przeraźliwie i napadając na każdego. Zdawało się, że już przyszedł kres świata.

I znikąd ratunku! I znikąd pomocy!

Lecz niebawem cały glob ziemski ujrzał nie tracących wśród ogólnego popłochu nadziei ludzi, którzy śpieszyli z pomocą słabym, zwątpiałym i konającym.



250.000 naszych rodaków. Ks. Biskup znany jest oddawna, jako wielki przyjaciel Polaków, sam włada językiem polskim, ma biskupa-sufragana Polaka, ks. biskupa Plagensa, popiera też bardzo polskie szkoły parafialne, do których uczęszcza w diecezji Detroit przeszło 40 tysięcy dzieci polskich.

Ks. biskup Gallagher zwiedził już Częstochowę, gdzie przed cudownym obrazem Matki Bożej odprawił Mszę św. na intencje swych diecezjan polskich. Następnie ks. Biskup odwiedził w Krakowie swego kolegę z czasów uniwersyteckich J. E. ks. metropolitę Sapiehę, z którym zwiedził obszary dotknięte straszną powodzią. Potem gościł ks. Biskup w Warszawie, skąd udał się na dalsze zwiedzanie naszego kraju. Ks. Biskupowi towarzyszy w podróży ks. prał. Woźnicki, Polak urodzony w Ameryce, od 16 lat sprawujący urząd sekretarza przy ks. Biskupie.

#### Wystąpienie kardynała Faulhabera przeciw zachecaniu do samobójstwa.

Kardynał Faulhaber wygłosił parę dni temu kazanie w katedrze w Bambergu, przypominając między innymi, że Kościół żąda zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym przestrzegania zasad zdrowej moralności. Kościół musi zwrócić na to uwagę, że samobójstwo nie może być polecane jako czyn męski.

Poruszenie przez kardynała tej sprawy pozostaje w związku z doręczaniem rewolwerów osobom, uwięzionym dnia 30 czerwca.

#### Echa morderstwa doktora Clausenera.

„Linzer Volksblatt“ zamieszcza obszerny artykuł, omawiający morderstwo prezesa Akcji katolickiej w Berlinie dr. Clausenera. Artykuł ten zawiera ciekawe uwagi o powodach nienawiści narodowych socjalistów do zgładzonego działacza katolickiego.

„Linzer Volksblatt“ pisze między innymi: „Dr. Clausener naraził się ostatnio narodowym socjalistom przez to, że był on głównym organizatorem obchodzonego 24 czerwca w Berlinie Dnia Katolickiego. Dr. Clausener swą niespożytą energią i zapobiegliwością doprowadził do tego, iż, pomimo wszelkich trudności, w manifestacji religijnych wzięło udział 75.000 wiernych, w tem 10.000 młodzieży.

Najważniejszym momentem Dnia Katolickiego było oddanie diecezji berlińskiej pod szczególną opiekę Serca Jezusowego. Odbyło się to przez chóralne oświadczenie wiernych, przyczem organizacja tej części obchodu należała do syna dr. Clausenera.

Na zakończenie uroczystości dr. Clausener wygłosił podniosłą mowę: „Dzień dzisiejszy był naszym wyznaniem wiary. Leczyć to wyznanie musi każdy czynić codziennie. Przeciwnik ma bowiem więcej poważania wobec tego, kto mężnie stoi przy swej sprawie, niż wobec ukrywającego się tchórza. Katolicyzm jest wierny narodowi i ojczyźnie. Modły katolików przynoszą ojeździe błogosławieństwo Boże. Katolik stoi również wiernie przy papieżu i biskupach.“

Śmierć dr. Clausenera wiąże się ściśle z jego działalnością apostolską.

Ludzie ci, odziani w szare sukmany, rozpełzli dosłownie wszędzie i wszędzie nieśli ratunek. Odgrzebywali z zasp napół zmarzniętych, przywracali ich do życia, uczyli, jak chronić się przed zimmem, jak zachowywać się w nocy, która była sprzymierzeńcem śmierci, dostarczającym jej obfitego żniwa.

Niebawem wszyscy znali miano tych dziwnych opiekunów, nie żądających za swe usługi żadnej nagrody, żebrzących na kawałek chleba, niestrudzenie pomagających ofiarom mrozu.

Miano ich brzmiało: bracia Albertyni trzeciego zakonu św. Franciszka.

Bracia Albertyni radzili osłabłym z zimna, aby chronili się w jamach ziemnych, gdzie mróz nie sięga tak dalece. Jakoż istotnie.

Rada ta była dobra.

Wyludniły się pałace, domy miejskie i chaty. Wszyscy śpieszyli do kopania głębokich jam, w których znajdowano lepsze schronienie, aniżeli w najlepiej zbudowanym domostwie.

Kościół byłypełnione jak nigdy przedtem. Nieustannie tętniały od nieuczonego, potężnego śpiewu suplikacji, podrywających się w niebo jak ptaki, rozpościerających skrzydła i śpieszących z błaganiami do Boga. We wszystkich śpiewających jednako serce drżało. Pieśń wypominała klęski, które spadają na ludzkie plemię, na przyziemne siedziby, a była w niej

#### Pół wieku proboszczowania.

Pięćdziesięciolecie proboszczowania obchodzili w tych dniach dwaj czcigodni kapłani diecezji tarnowskiej.

Są nimi: ks. prałat Jędrzej Mucha, proboszcz w Okulicach koło Bochni i ks. Józef Franczak, proboszcz w Wierchosławicach koło Tarnowa. Obaj czcigodni księża Jubilaci są radcami honorowymi Tarnowskiej Kurji Biskupiej.

#### Świątynia masonińska w Warszawie?

„Księga błękitna masonerii“ na rok 1934 (Das Blaue Buch der Weltfreimaurerei Jahrbuch 1934, Saturn-Verlag — Wien, str. 138) podaje, iż obecnie Wielka Loża Wolnomularska w Polsce składa się z 13 łóż. Istnieje pozatem 13 łóż niezależnych „Niemieckiego Związku Wolnomularzy w Polsce“. Oprócz tego od 1921 r. działa w naszym kraju Najwyższa Rada Obrządku szkockiego wraz z lożami tego obrządku.

„Das Blaue Buch“ donosi również, iż czynione są przygotowania do budowy w Warszawie świątyni masonińskiej kosztem 300 tysięcy złotych! Bliższe zaś szczegóły o stanie wolnomularstwa w Polsce obiecują wydawcy masonscy przytoczyć w roczniku następnym. Obecnie ograniczają się tylko do krótkiego oświadczenia „braci“ w Polsce, że *pracują w dzisiejszych czasach przemowych* „nad utrzymaniem ideałów moralnych sprawiedliwości i pokoju“.

Masoneria jest organizacją nielegalną i tajną, uprawiającą jak wiadomo kręactwa polityczne, walkę z religią i moralnością chrześcijańską. Jakiego zaś rodzaju „ideały moralne“ jej przyświecają — świadczy najlepiej afera Stawiskiego we Francji. Mimo kompromitacji, czuje się ona, jak widzimy w Polsce dziś bezpiecznie i zamierza uszczęśliwić Warszawę budową swej „świątyni“.

## Kronika z tygodnia

**Dalsze zamachy w Austrii.** Mimo kary śmierci wyznaczonej na terrorystów w Austrii nie ustały zamachy. W Wiedniu pochwycono 2 socjalistów, którzy dokonali zamachu na tor kolejowy nad Dunajem. Stana oni przed sądem doraźnym, jak również 7 terrorystów hitlerowskich, którzy przemycali materiały wybuchowe z Niemiec do Austrii. Okazuje się, że tysiące kilogramów materiałów wybuchowych i broni sprowadza się przez granicę niemiecką do Austrii. Włochy ostrzegają Niemcy przed akcją terrorystyczną, która ma swych kierowników w Niemczech.

**Trzęsienie ziemi w środkowej Ameryce.** Wybrzeże oceanu Spokojnego koło Puerto Armuelles nawiedzone zostało w piątek trzęsieniem ziemi. Wiele

niewysłowiona moc i żywotność. Tragizm tej prawdy, że Suplikacje śpiewano wśród okrutnego mrozu, że śpiewało je zrozpaczone ludzkie pogłowie, opuszczone przez słońce i samo sobie zostawione, dodawał hymnowi nowego pierwiastka potęgę.

Jeszcze nieśmiało, ale coraz częściej uczęszczali do świątyń moźni tego świata. Odnajdywali w swych sercach zdawałoby się napozór dawne uczucia wiary, przypominali sobie pacierz i odtąd było im lepiej.

Zapomnieli, że dotychczas ich religią był materializm, Bogiem — złoto, ewangelją — książki i gazety bezbożne, jego kapłanami — agitatorzy i demagodzy, jego bóstwami — gwiazdy filmowe. Zapomnieli, że ich prorokiem był Marks, żyd, bezbożnik, prorok socjalizmu, Darwin, prorok zwierzęcości, Nietzsche, prorok egoizmu i bezwzględności. Że ich nabożeństwem dotychczasowym to — sport i taniec, to karczma albo las, że ich modlitwy to — bluźnierstwa.

Dr. Olbora znowu zachorował. Właściwie niby nie mu nie było, ale ostatnie wrażenia podkopały jego organizm. Chmurno było w jego sercu, ale spokojnie. Patrzył na minione życie i zdało mu się, że czas już przygotować się do odejścia w zaświaty. Czuł, że powinien pokutować, że winien przebłagać Boga za swe ciężkie przewiny, ale jakże to uczynić? Och, gdyby tu był Radlicz, napewnoby doradził, napewno pojednałby go z Bogiem (Ciąg dalszy nast.)



domów zawaliło się. Wyspę Sewille pochłonięły fale oceanu. Mieszkańcy okolic nawiedzonych trzęsieniem ziemi obozują pod gołym niebem. Ofiar w ludziach jeszcze nie zdołano obliczyć.

**Wagon złota z Moskwy do Berlina.** Przez Rygę przeszedł opancerzony wagon państwowego banku sowieckiego, wiozący do Berlina 7000 kg złota w 115 skrzyniach.

**Monopol zbożowy w Czechach.** Z dniem 17 lipca na mocy ministerjalnego rozporządzenia jedynym towarzystwem uprawnionym do zakupu i sprzedaży zboża jest Towarzystwo zbożowe, które ustanawia również ceny.

**W Ameryce upały.** W Stanie Missouri w jednym dniu zmarły 32 osoby od porażenia słonecznego, zaś w całych Stanach Zjednoczonych w ciągu 2 dni 700 osób poniosło śmierć.

**W Rumunii również powódź.** Ruch kolejowy między Rumunią i Polską został wstrzymany na skutek powodzi na Bukowinie.

**Groźny bandyta Dillinger zastrzelony.** W Chicago został przez policję zastrzelony jeden z najgroźniejszych bandytów Ameryki Dillinger, kiedy wychodził o północy z kina. Bandyta ten miał na sumieniu kilkadziesiąt ofiar ludzkich oraz rabunków.

**Wezbrane fale docierają do Torunia i Bydgoszczy.** Pod Warszawą w kilku miejscach woda przerwała wały ochronne i zalała kilkadziesiąt miejscowości, pomiędzy nimi Wilanów. Prezydent miasta wezwało mieszkańców do zaciągnięcia się do ochotniczych oddziałów ratowniczych, gdyż drużyny, zajęte naprawianiem wałów, były przeładowane wyczerpaną pracą. W samej Warszawie zalana została okolica Marymontu i dzielnica Rybaki. Nocą przy świetle reflektorów naprawiano słabsze miejsca wałów. Główne niebezpieczeństwo w samej Warszawie minęło.

**Zniszczenie w miejscach dotkniętych powodzią.** Rzeki wróciły do dotychczasowych łóżysk. Wodę z zalanych miejsc doprowadza się rowami spowrotem do rzek. Całe połacie urodzajnej gleby zostały przez bystry prąd wodny zmyte, zaś w innych miejscach zamulone i zasypane żwirem, gdzieś do wysokości 50 cm. Studnie zostały zanieczyszczone, tak, że ludność pozbawiona jest w wielu miejscach wody do picia. Wielkie ilości bydła, w niektórych okolicach 50—80%, zostały zatopione, zatrzymując obecnie powietrze. W okolicach Tarnowa wybuchła nieznana jeszcze epidemia. Kilkadziesiąt osób zachorowało. Wezwano lekarzy powiatowych z urlopów. Władze sanitarne są w obawie, że mogą wybuchnąć choroby zakaźne, jak tyfus itp. Mimo doraźnej pomocy, dostarczonej przez wojskowe kolumny ratownicze, oraz ekspedycje samolotowe w niektórych okolicach panuje głód. W Bolesławiu 500 osób od trzech dni nie miało nic w ustach, gdyż nie można było do nich dotrzeć. 70.000 osób potrzebuje natychmiast pomocy. Szkody w samem województwie krakowskim obliczają na jeden miliard złotych.

**Co się czyni dla dotkniętych klęską powodzi?** Rząd zaofiarował w gotówce w samym początku katastrofy 110 tysięcy zł. Ministerstwo spraw wewnętrz-

nych wysłało do Krakowa 225 ton maki, do Bochni i Tarnowa po 30 ton, do Nowego Sącza 50 t, do Sandomierza 45 t, do innych okolic 135 t. Ministerstwo spraw wojskowych rozdało kilkadziesiąt tysięcy kilogramów chleba i konserw mięsnych. Obecnie tworzą się komitety wojewódzkie, powiatowe i miejscowe na całym obszarze kraju, mające na celu pomoc dla ludności dotkniętej powodzią. Władze państwowe oraz społeczeństwo udzieliły dotychczas pomocy na przeszło 2 miliony zł. Wielkie zasługi koło ratowania ofiar powodzi zdobyło sobie wojsko, które z narażaniem własnego życia ratowało ludzi i dobytek. W Nowym Sączu żołnierze uratowali życie przeszło 1200 osobom. Pracownicy Polskich Kolei Państwowych opodatkowali się na rzecz ofiar powodzi w wysokości 1—2%. Podobnie uczynili pracownicy Zakładów Ubezpieczeń Społecznych. Fabryki cementu „Goleszów“ i „Szczakowa“ ofiarowały 250 ton cementu. Paczki żywnościowe oraz z odzieżą do 20 kg są zwolnione od opłaty pocztowej, jeśli są adresowane do komitetów powodziowych.

**Kary na wyzyskiwaczy.** Zdarzają się wypadki, że niektórzy handlarze i kupcy próbują w nieludzki sposób wykorzystać biedę i nędzę ofiar. Kilka takich hien zostało zaareztowanych i mają być odstawieni do obozu izolacyjnego.

**Zamówienia firm sowieckich w hutach śląskich.** Delegacja śląskiego przemysłu hutniczego wyjechała do Moskwy i zdołała od firm sowieckich uzyskać zamówienia dla hut śląskich na 3 miliony zł.

**Gołębie przemytnikami.** Śląska Straż Graniczna zauważyła w ostatnim czasie, że większa ilość gołębi pocztowych przelatuje z Niemiec do Polski. Jeden ze strażaków zastrzelił gołębia, przy którym znaleziono ampulkę z rtęcią. Przy pomocy gołębi przemycano się w wielkich ilościach drogie lekarstwa niemieckie.

## Pielgrzymki

### Popularny pociąg pielgrzymkowy z Żor do Piekara.

Na uroczystości odpustowe Wniebowzięcia Matki Boskiej uruchomiony będzie staraniem parafii Żory i Ligi Katolickiej popularny pociąg pielgrzymkowy z Żor do Piekara. Wyjazd z Żor nastąpi 14-go sierpnia około godz. 8-mej rano; powrót do Żor 15-go sierpnia wieczorem.

Cena biletu w obie strony łącznie z wydatkami na orkiestrę, nabożeństwa itd. wyniosła tylko 4 zł.

Zgłoszenia do dnia 5 sierpnia przyjmują w Żorach: p. Wróbel, kościelny; p. Karol Rusin, ul. Drzewna 18 i p. Gawłowski, ul. Brzozowa. W okolicznych parafiach zapisy przyjmują organizatorzy pielgrzymek parafialnych, względnie Urzędy Parafialne.

Korzystajcie z jedynej okazji odbycia taniej pielgrzymki do Piekara!

\*

### Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej

na odpust Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny wyruszy z Katowic w sobotę 11 sierpnia. Powrót 15 sierpnia wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje do 5 sierpnia p. Wesoły, ul. Poniatowskiego, Dom Uchodźców, i Liga Katolicka, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. oraz „Orbis“ Katowice, róg 3-go Maja i ul. Pocztowej; w Rudzie p. Kilos Karol, ul. Kopernika 19.

Cena udziału łącznie z wydatkiem na orkiestrę i nabożeństwa wynosi 6.—.

\*

### Pielgrzymka z Mysłowic do Kalwarii Zebrzydowskiej.

na odpust Wniebowzięcia Matki Boskiej wyruszy 10 sierpnia przedpołudniem a powróci 15-go sierpnia wieczorem. Koszty wynoszą 6 zł łącznie z dodatkami na koszta organizacyjne i orkiestrę. Pociąg zatrzyma się na wszystkich stacjach linii Mysłowice—Oświęcim.

Zgłoszenia przyjmują do 5 sierpnia w Mysłowicach p. Piotr Mondry, kościelny; w Szopienicach p. Florian Domogała, ul. Kościuszki 7; w Imielinie p. Walenty Pałka; w Wielkim Chelmie p. Ryszka; w Starym Bieruniu p. Osiek; w Nowym Bieruniu





p. Marek; w Łędzinach p. Franciszek Janota. Z innych parafii do tego pociągu przyjmuje zgłoszenia Liga Katolicka, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

**Chorzów.** I. Tegoroczna pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej na odpust Wniebowzięcia N. Marii Panny wyruszy z parafii św. Jadwigi 10 sierpnia. Powrót 15 sierpnia wieczorem. Cena udziału 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. Franciszek Cop, ul. Gimnazjalna 7. Do pielgrzymki mogą się przyłączyć także wierni z innych parafii. Zgłoszenia przyjmuje się do 5-go sierpnia.

## Życia naszych parafii

### Odpust Matki Boskiej Anielskiej czyli „Porcjunkula“ w Piekarach.

odbędzie się w roku bieżącym w niedzielę, dnia 5 sierpnia. Mogą tego odpustu w Piekarach dostąpić nie tylko tercjarze, ale wszyscy katolicy od soboty 4 sierpnia południa aż do niedzieli wieczora. Ktokolwiek więc po dobrze odprawionej spowiedzi i Komunii św. odwiedzi nasz kościół Matki Boskiej i odprawi przepisane modlitwy, zyska tyle razy odpust zupełny, ile razy powtórzy odwiedzenie kościoła i modlitwy.

Pierwsze nieszpory z kazaniem odbędzie się w sobotę o godz. 5-tej popołudniu. Sposobność do spowiedzi od godz. 3-ciej (15-tej). W niedzielę rano rozpoczyna się Msze św. i komunikowanie o godz. 5-tej. Kazanie sumowe o godz. 11, nieszpory z kazaniem o 3-ciej (15-tej).

**Katowice, parafia N. Marii P.** Staraniem zarządu Kongregacji Marijańskiej odbyły się w Domu Związkowym rekolekcje półzamykane od dnia 19 do 22 czerwca. Korzystało z nich 115 panien. Nauki rekolekcyjne wygłaszał Przew. o. Pawełek ze zgromadzenia OO. Oblatów. Wszystkie uczestniczki wyrażają najszerszą wdzięczność Przewiel. Ojcu Rekolekcjonistcie za korzyści duchowe.

**Szopienice.** (Rekolekcje zamknięte.) Pod koniec ubiegłego miesiąca odbyły się na terenie naszej parafii 3 serie rekolekcji zamkniętych, a to dla panien, matek i mężów. Kursy te prowadzili księża Salvatorianie: dla mężów ks. A. Lampka, dla matek i panien ks. F. Himmel. Dzięki niech będą Bogu za łaski, jakie spłynęły w tych świętych dniach nie tylko na nas rekolektantki, ale i na rodziny nasze, na całą parafię. Tyle serc steranych różnemi przewinieniami, przykrościami, niepowodzeniami odnalazło pokój Chrystusowy, ten pokój, którego świat nigdy dać nie może. Tyle dusz zgubionych odnalazło Jezusa i drogę do Jego przynajświętszego Serca, które jest zawsze pełne miłości i dobroci. „Stworzyłeś nas dla siebie, o Boże, przeto niespokojne jest serce moje dopóki nie spocznie w Tobie, o Panie!“ — tak powtarzałyśmy za kapłanem, nad tem zastanawiałyśmy się przez owe święte dni. Rozważałyśmy poszczególne cnoty z życia Zbawiciela, poznawałyśmy drogę, jaką kroczyć należy, by się przypodobać Jemu. Tych pięknych nauk, tego ciągłego zastanawiania się nad sobą, tych wspólnych adoracji, tego przebywania sam na sam z Jezusem, tego nabożeństwa do Matki Najświętszej, owych błogosławionych dni nigdy nie zapomnimy. — Stokrotne Bóg zapłać ks. Flawianowi za tak wspaniałą ucztę duchową. Wróciliśmy do rodzin naszych, do naszych zajęć, ale już inne, wzmożone do walki ze złem, zachęcone do życia po bożemu. Iś śladami Jezusa i Marii — oto nasze hasło na przyszłość.

#### Uczestniczka.

Dalsze rekolekcje zamknięte w Szopienicach odbywają się dzięki wspaniałomyślności S. Przełóżonej w Sierocińcu SS. Boremuszek. Za cały kurs (noclegi, całodziennie utrzymanie, ofiara dla ks. rekolekcjonisty) płaci się tylko 8 zł. Do dyspozycji są: kaplica z Przenajświętszym, sala jadalnia, dwie sale obszerne, służące jako sypialnie, ogród i przylegający do klasztoru cmentarz. Położenie klasztoru jest bardzo ładne, klasztor znajduje się na uboczu, daleko od wszelkiego ruchu wielkomiejskiego. I wierni z innych parafii mogą się zgłaszać na poszczególne kursy rekolekcyjne. W miesiącu sierpniu odbędzie się tu dwie serie rekolekcji zamkniętych i to od 11—15 sierpnia dla panien, a od 16—20 dla matek. Zaznaczamy, że rekolekcje odbywać się mogą tylko w czasie dużych wakacji i wakacji na Boże Narodzenie. W innym czasie sale są zajęte. W ciągu 11 miesięcy odprawiło tu 267 osób rekolekcje zamknięte.

**Łaziska Górne.** Członkinie Tow. św. Wincentego à Paulo obchodzili dzień 19 lipca, jako święto swego patrona, wspaniale. Na nabożeństwo uroczyste zaproszono wszystkich starych i chorych tutejszej parafii, a sprowadziwszy ich przy pomocy sanitariuszy powozami, których użyli gospodarze i zakład „Elektro“, umieszczono ich w przedniej części nawy kościelnej, na wygodnych fotelach i krzesłach. Wiel. ks. wikary i zaproszony do pomocy oblat o. Brzezina wysłuchali spowiedzi, św. wszystkich, poczem ks. wikary wygłosił podniosłe a rzewne kazanie na temat: „Obaczcie a przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja“, a następnie odprawił uroczystą Msze św. w asyście o. Brzeziny i teologa ks. Puchera, w czasie której udzielono Komunii św. wszystkim chorym, starcom i obecnym. W czasie udzielania Komunii św. chorym rozlegały się po kościele rzewne tony skrzypiec i wionczeli, podnosząc serca i myśli wszystkich ku Temu, który rzekł: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“. Po skończonym nabożeństwie przeniesiono chorych na probostwo, gdzie w sali i w ogrodzie panie z Tow. św. Wincentego uraczyły kawą i ciastkami chorych, starców oraz biednych. Trzej młodzi muzycy umilali te chwile chorym dźwiękami to poważnej, to wesołej muzyki. Panie z Tow. św. Wincentego krzwały się około chorych wraz z młodemi pomocnicami. Niemal pomagali przy tych funkcjach obaj księża, którzy — strudzeni słuchaniem spowiedzi tylu dusz — jeszcze przy stole chorym usługiwali. Gdy przenoszono ostrożnie chorych do ogrodu farnego, widok ten do łez poruszył obecnych i było słychać zdania: „Co za piękna dziś uroczystość; taka powinny być częściej dla chorych urzadzać!“ Podziękowanie serdeczne należy się nie tylko paniom św. Wincentego, ale i wszystkim tym, którzy się do urzadzania i do uświetnienia tej uroczystości przyczynili, a przede wszystkim ks. proboszczowi, który dał inicjatywę do tego, jak i o. Brzezynie i ks. wikaremu za pomoc w wykonaniu i urzeczywistnieniu myśli.

**Piekary.** (Z ruchu Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej w Piekarach.) Dnia 13 lipca br. odbyło się w Piekarach wspólne zebranie Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej. Po zaprzągnięciu zebrania, powitaniu członków i gości oraz odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga“, przystąpiono do odczytania programu obrad. Podział pracy w Akcji Katolickiej i Misji Wewn. referował ks. wikary Ligoń, który w pięknych słowach przedstawił działalność Akcji Katol. i Misji Wewn. i ich zadanie. „Głos Misji Wewn.“ oraz Msze św. w intencji Misji Wewn. omawiał ks. prałat Pucher, przedstawiając w wzniosłych oraz pięknych słowach jego wielkie znaczenie, jako organu Misji Wewn. dla każdego katolika. To, co w nas wzmacnia ducha wiary katolickiej, to czasopisma, zawierające w sobie czystą wodę żywej wiary. Ks. prałat zachęcił przytem do jaknajwiększego czytania i rozpowszechniania pism katolickich i do jaknajwiększego udziału w Mszach w. w intencji Misji Wewn. Beatyfikacji królowej Jadwigi omówił ks. kl. Czempiel. Podając przebieg jej życia, podniósł szczególnie jej zasługi około sprawy Kościoła Bożego katolickiego, aby tylko jaknajwięcej powiększyć chwałę Bożą. Następnie przemawiał na temat „Seminarium Zagraniczne“ ks. kl. Pietsch, wskazując na cel tegoż Seminarium i zadanie, jakie ma spełnić w budowaniu królestwa Chrystusowego na ziemi wśród polskiego wychodźstwa. Ostatni referat na temat „Ks. Jan Bosko“ wygłosił ks. kl. Skowronek, który przedstawił trojaki rodzaj dzisiejszy kryzys materialny, moralny i trzeci, który właśnie się łączy z osobą św. Jana Bosko, kryzys wychowania. A więc św. Jan Bosko i jego wychowywanie młodzieży oraz praca w tym kierunku Kościoła katolickiego — oto droga do ratowania młodzieży. Na koniec uchwalono projekt w formie prośby, by wprowadzić na szkołach oraz pieczętach napisy: Katolicka Szkoła Powszechna, co jednocześnie wszyscy przyjęli. Pieśnią „Matko Piekarska“ wspólnie odśpiewana, zakończono zebranie.

**Bobrowniki.** W dniu 1 lipca, w wigilię Nawiedzenia N. M. P., odbyło się w naszym kościele uroczyste przyjęcie do Kongregacji Marijańskiej. Nasza Kongregacja obchodziła to święto już 1 lipca, ponieważ 8 lipca miała z naszej parafii wyruszyć pielgrzymka do Piekar. Rano o godz. 9-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo ze wspólną Komunią św. na intencje Kongregacji Marijańskiej. Popołudniu o godz. 2-giej odbyło się uroczyste przyjęcie 17 aspirantek, jako sodalisk i 51 kandydatek, jako aspirantki. Wielką troskę około rozwoju Kongregacji okazuje ks. prob. Fr. Pawleta. W rekolekcjach zamkniętych w Tarnowskich Górach wzięło udział z naszego grona 7 dziewcząt. Jakież szczęśliwe chwile

## Do Kalwarii Zebrzydowskiej na święto Wniebowzięcia Matki Boskiej

wyruszy pielgrzymka z Katowic. Wyjazd w sobotę, 11-go sierpnia rano — powrót 15-go sierpnia wieczorem. Cena udziału 6,— złotych. Zgłoszenia do dnia 5-go sierpnia przyjmuje p. Wesoły, ul. Poniatowskiego, Dom Uchodźców, i Liga Katolicka, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 313-30.



przeżywałyśmy tam na rekolekcjach! To też ze smutkiem opuszczaliśmy ten dom rekolekcyjny. O, gdyby wszyscy katolicy choć raz w życiu swoim odprawili rekolekcje i korzystali z tego obfitego źródła łask Bożych! — Serdecznie składamy „Bóg zapłać” ojców redemptoryści, którzy wzruszającymi naukami przemawiał do naszych serc. Dziękujemy też naszemu ks. proboszczowi za wszelkie starania w tej sprawie.

**Tarnowskie Góry.** (Patrz ilustr.) Parafia tarnogórska miała to szczęście jako jedna z pierwszych zobaczyć i powitać J. E. ks. biskupa-sufragana dra Bromboszcza, a to z okazji Bierzmowania i poświęcenia Katolickiego Domu Związkowego. Udzielanie sakramentu Bierzmowania poprzedzały kazania, nauki, triduum, oczyszczenie serc w sakramencie pokuty, Komunia św. oraz gorące modły o pełnię łask i dary Ducha Świętego. Z tęsknotą oczekiwała parafia dnia 28 czerwca, który dla niej, a przede wszystkim dla bierzmowanych, miał się stać pamiętnym i wzniosłym. Punktualnie o godz. 8-mej rano stanął Najprzew. ks. biskup u progu naszego grodu, witany tuż przy pierwszej bramie triumfalnej przez p. starostę Korolę oraz korpus oficerski z pp. pułkownikami na czele. Parafianie zrzuceni w związkach wzgl. organizacjach świeckich tworzyli szpaler aż do drugiej bramy triumfalnej ustawionej przed ratuszem na rynku, gdzie J. E. ks. biskupa witał p. burmistrz Antes. Stąd prowadzi ks. wik. Brzoza Najdostojniejszego Gościa pod baldachimem, wśród związków i bractw kościelnych, tworzących szpaler, aż do kościoła, przed którym ks. prałat Lewek wita w osobie Najprzew. ks. biskupa następcę Apostołów. Po wprowadzeniu odprawił ks. biskup cicha Msze św.. Następnie Arcypasterz udzielał sakramentu Bierzmowania pierwszej grupie, a po krótkiej przerwie drugiej grupie, zaś po obiedzie trzeciej, tak, że sakrament Bierzmowania przyjął 2708 osób. Były to błogie chwile, chwile poważnego i wzniosłego nastroju, a to dzięki praktycznym i nader aktualnym oraz przekonującym naukom ks. biskupa, głoszonym przed bierzmowaniem poszczególnych grup. Udzielanie sakramentu Bierzmowania było dla całej parafii tarnogórskiej prawdziwym odnowieniem, odrodzeniem i wzmocnieniem religijnym w obecnym ciężkim czasie. Nabożeństwem dzieckim zakończono pierwszy dzień pobytu J. E. ks. biskupa dra Bromboszcza w naszym grodzie. Następnego dnia, t. j. w uroczystość św. Piotra i Pawła, patronów tutejszej parafii, Arcypasterz odprawił Msze św. pontyfikalną w asyście księży Brzozy, Peikerta i Tranquilliniego, z procesją teoforyczną. Popołudniu po polskich niesporach uformowała się procesja z J. E. ks. biskupem na czele do Katolickiego Domu Związkowego, celem poświęcenia go. Uroczystość poświęcenia rozpoczęła się przemówieniem ks. prałata Lewka, podkreślającym znaczenie takiego domu. Dom ten — mówił ks. prałat Lewek — jest domem, w którym pulsować ma życie katolickie, w którym realizować się będzie i w czyn wprowadzać zasady głoszone z kazałnicy. Następnie ks. prałat Lewek zwrócił się do J. E. ks. biskupa Bromboszcza z prośbą o dokonanie aktu poświęcenia. W tem miejscu zabrał głos ks. biskup, który w bardzo pięknych słowach przemówił do zebranych:

„Cieszyć się musimy — mówił J. E. ks. biskup — że żyjemy dziś w państwie wolnym — w Polsce, w tej Polsce, która jest nawskroś katolicka. Gdy przypomnimy sobie czasy rządów zaboborczych, gdy uświadomimy sobie niedaleką przeszłość, to stwierdzić musimy, że Kościół katolicki był pod każdym względem i na każdym miejscu gniebiony. Dzisiaj, dzięki Bogu, w Polsce katolicyzm rozwija się i idzie wciąż naprzód. Nie tak, jak to ma miejsce u naszego bliskiego sąsiada, gdzie czynnik rządzący dąży do wyeliminowania Kościoła wprzód z życia publicznego, a następnie z życia prywatnego. Wprowadzić i u nas znajdują się jednostki, które chciałby, aby tu na ziemi katolickiej stworzyć „państwo Belzebuba”. Lecz są to porywy jednostek, którym ciężko żyć w zasadach katolickich. Dążenia ich rozbijają się o twarde i katolickie piersi wasze. Dzisiaj jest święto pierwszych Apostołów Piotra i Pawła, tych filarów Kościoła Rzymskiego. W dzień ten oczy nasze są skierowane w stronę Rzymu, na Rzym, na Ojca św., Namiestnika Chrystusa Pana, który rządzi Kościołem naszym. Baw tam dzisiaj Najprzewielebniejszy nasz pasterz J. E. ks. biskup Adamski, radząc wraz z Ojcem św. nad bardzo ważnymi sprawami naszej diecezji. Módlmy się za niego, aby Bóg zesłał mu obfitość łask w rządzeniu naszą diecezją. Teraz chciałbym spełnić mój obowiązek. Przyjeście mnie z otwartymi ramionami, z dobrocią serc waszych. Tarnowskie Góry mają już swoją tradycję w przyjmowaniu biskupa. Pamiętam dobrze, z jakim entuzjazmem przyjmowaliście pierwszego biskupa diecezji śląskiej, a obecnego Prymasa Polski dra Hlonda. Pamiętam, gdyż miałem to szczęście współpracować w tworzeniu diecezji katolickiej. Dzięki wam za to! Dzięki wam za żarliwość serc waszych! Dziękuję również waszemu duszpasterzowi za pracę, jaką poniósł od samego zarania obcemu parafii tarnogórskiej w swoje ręce. Dziękuję mu pełnią serca za pracę położoną około rozbudowy tutejszego konwiktów biskupiego. Widzę tutaj przedstawicieli władz a przede wszystkim waszego pana starostę, widzę tutaj cały szereg panów oficerów, którzy przybyli na poświęcenie, aby uroczystość ta wypadła okazale! Dziękuję im za to! Dzisiaj Polska cała obchodzi „Święto Morza”. Tak jak

kochamy naszą Ojczyznę — kochajmy morze polskie, bez którego żyć nie możemy.”

Okrzykiem na cześć Ojca św. i Rzeczypospolitej oraz Jej Prezydenta zakończył ks. biskup swoje przemówienie, poczem dokonał aktu poświęcenia. Po poświęceniu zabrał głos jeszcze ks. prałat Lewek, który podziękował J. E. ks. biskupowi za przybycie i za mozolną pracę. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga”, zakończono uroczystość poświęcenia. Po poświęceniu odbyła się akademja na największej sali nowoposwieconego Katolickiego Domu Związkowego.

**Knurów.** (Arcybractwo Matek Chrześcijańskich pod nową choragwią.) W niedzielę, dnia 27 maja br. odbyła się w Knurowie piękna uroczystość poświęcenia chorągwi miejscowego Arcybractwa Matek Chrześcijańskich. Na uroczystość tę przybyły liczne Arcybractwa Matek Chrz. z sąsiednich parafii, mianowicie z Przyszowic, Makoszwów, Bielszowic, Rudy i inne. Także licznie stawili się ojcowie chrzestni wzgl. matki chrzestne oraz delegacje miejscowych związków kościelnych i towarzystw świeckich z choragwiami i sztandarami. O godzinie 9-tej ruszył ku probostwu po chorągiew pochód na czele z orkiestrą miejscowego SMP. W ślicznie umajonym kościele rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo. Aktu poświęcenia chorągwi dokonał po poprzednim okolicznościowym kazaniu ks. prob. i patron Koziellek. Uroczysta suma, podczas której przygrywała orkiestra miejscowego SMP, celebrował ks. wikary Hilszer. Chorągiew wykonały Siostry w Panewniku. Po nabożeństwie wyruszył pochód do Domu Związkowego, gdzie nastąpiło przywitanie gości, ojców chrzestnych, związków oraz delegacji, biorących udział w tej podniosłej uroczystości przez ks. prob. Koziellka. Na zakończenie orkiestra odegrała hymn państwowy. W przerwie obiadowej odbył się skromny wspólny posiłek obiadowy i wpisywanie do księgi pamiątkowej. O godz. 14.45 wyruszył pochód na uroczyste niesporę. Po niesporach wrócił pochód do Domu Związkowego, gdzie nastąpiła wspólna fotografia z nowoposwieconą choragwią. Następnie odbyła się na sali Domu Związkowego krótka akademja ku czci Matki Boskiej. Akademje otwarł p. Harowa, witając w krótkich słowach obecnych. Ks. proboszcz wyśpiewał obrazy umieszczone na nowoposwieconej chorągwi i streścił życiorys św. Moniki. Przemawiał też ks. Hilszer i wygłosił orację deklamacyjną. Akademje zakończono pieśnią „My chcemy Boga”. Po akademii ugoszczono ojców chrzestnych oraz gości i członkinie Arcybractwa Matek Chrz. kawą i kolaczem. Obdarzono także kawą i kolaczem ponad 79 biednych członków. Podczas kawy przemawiali ks. proboszcz, przewodnicząca Arcybractwa Matek Chrz. z Bielszowic i Makoszwów. O godz. 19 nastąpiła wieczornica z różnymi niespodziankami. W przerwach podczas zabawy występowały dziewczęta z Kongregacji. Cała uroczystość poświęcenia chorągwi Arcybr. Matek Chrz. wypadła imponująco i wywarła głębokie wrażenie na jej uczestnikach i zostanie wszystkim dłuższy czas w pamięci. Ta droga Arcybractwo M. Chrz. składa ks. patronowi Koziellkowi i ks. wik. Hilszerowi za okazana nam życzliwość oraz miejscowemu kupiectwu za hojne datki serdecznie „Bóg zapłać”.

**Popielów.** Dzień 1 lipca b.r. zostanie długo w pamięci naszych parafian; poświęcono bowiem w Popielowie nowy kościół pod wezwaniem św. Trójcy. Stary kościółek pod wezwaniem św. Anny siega wieku XII. Wskutek swej szczupłości mógł zaledwie pomieścić około 700 osób, podczas kiedy gmina kościelna liczy obecnie 3500 dusz. Stan ten nie mógł sprzyjać pracy duszpasterskiej. To też w roku 1928 powstała myśl budowy nowego kościoła, wysunięta przez ś. p. ks. proboszczą Spielvogla. Zwołany komitet z naczelnikiem gminy p. Kuchnikiem na czele, przystąpił zaraz do akcji zbiórkowej, która w ciągu 5 lat dała dzięki wielkiej ofiarności obywateli piękny rezultat. W dniu 9 czerwca roku ubiegłego rozpoczęto prace wstępne. Praca postępowała szybko naprzód, dzięki bezpłatnym siłom roboczym, jakich dostarczyli obywatele Popielowa. Również gospodarze dostarczyli bezpłatnie furmanek na zwózke cegły, wapna, drzewa i innych materiałów. W miarę wyczerpania gotówki sporo obywateli ofiarowało większe kwoty na zakup materiałów, dzięki czemu budowa nie uległa żadnej przerwie. Ta ofiarna, zgodna współpraca Komitetu z obywatelami umożliwiła poświęcenie kamienia węgielnego już 3 września 1933 r., którego dokonał ks. dziekan Reginek z Rybnika. Z wiosną b.r. ukończono kościół do 80%. Poświęcenia kościoła w tym stanie dokonał J. E. ks. biskup dr. Bromboszcz. W dniu tym przybrała cała gmina wygląd odświętny. Utworzono aleję przez całą wieś, domy udekorowano zielenią, choragwiami o barwach kościelnych i państwowych. Dostojnego Gościa witała na granicy gminy banderka kołna i oddział cyklistów. Przy bramie powitalnej zebrał się przedstawiciel władz, jak przedstawiciel p. wojewody radca p. Bartel.

**Lodix** naj-  
lepsza  
pasta do obuwia



przedstawiciele gmin sąsiednich, kierownictwo kopalni w osobach pp. dyrektora Hardta i kierownika ruchu Sitka, goście, poczty sztandarowe i organizacje. Tutaj powitali Dostojnego Gościa imieniem gminy naczelnik gminy p. Kuchcik, uczennica Kuczerówna i dziewczyna z Kongregacji — Kretkówna, wręczając piękne bukiety kwiatów. Imponująco wyglądał olbrzymi pochód — procesja. Ks. biskup kroczył pod baldachimem, niesionym przez umundurowanych górników. W kościele powitały go połączone chóry męski i mieszany pieśnią „Ecce sacerdos”. Nastąpił sam akt poświęcenia, poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie ks. prob. Miczka, witając ks. biskupa. Wkońcu wygłosił ks. biskup kazanie, wyrażając uznanie i podziękowanie za ofiarę i zgodną pracę. Pontyfikalna Msze św. celebrował ks. biskup w asyście księży. Na rzadka te uroczystości przybyły także procesje z Jankowic, Niedobczyc i Chwałowic z ks. prob. Śliwka na czele. Popołudniu udzielał ks. biskup sakramentu Bierzmowania w nowym kościele. Wzniosłe, głębokie przeżycia duchowe parafian oraz radość, jaka napelnione były ich serca, będą pobudką do dalszej wziętej ofiarnej pracy, aby wielkie dzieło dokończyć z pomocą Bożą ku Bożej chwale.

### Powrót misjonarza Ślązaka.

W końcu bieżącego miesiąca przyjeżdża do Polski znany na szerokim świecie wybitny kaznodzieja ks. misjonarz Jan Kulawy, urodzony na Śląsku w roku 1872. O. Jan Kulawy od roku 1893—1904 był w Kanadzie, gdzie za jego staraniem zostało wybudowanych kilka szkół polskich oraz kościołów katolickich. Od roku 1904 jeździł stale po Europie, głosząc słowo Boże. O. Kulawy wraca po ciężkiej 4-miesięcznej pracy z Francji, gdzie prowadził misję wśród wychodźców polskich w okolicach Metz, teraz i do nas, aby znów nam głosić ziarno prawdy Bożej. O. Kulawy zatrzymał się chwilowo w Poznaniu, w klasztorze przy ul. Ostatniej 14.

## Nadślanie

### Praca i oświata potrzebą dnia dzisiejszego.

Lato w pełni. Nadzieje bezrobotnych o pracy w małej części ziszczono. Pomimo jednak, że okres letni nie przyniósł wszystkim zatrudnienia, bezrobotni posiadają mocną i niezachwianą wiarę, że „nieostatni raz dziś słońce zachodzi, że po złej chwili piękny dzień nadchodzi”. Dowód tej silnej wiary dają w tem, że każdy dzień w liczbie od 60—70 osób schodzą się w swoich świetlicach — i nie próżnują. Zabierają się do pracy i to z zdwojoną siłą i energią.

Dotąd świetlice te uprawiały w większej części gry sportowe i rozrywkowe. Zdawało się, że świetlice te w okresie letnim opróżnią się. Ale stało się odwrotnie i dziś widzimy tam ciekawą zwrot w kierunku oświatowym. Obecność bezrobotnych w nich z każdym dniem wzrasta, n. p. w świetlicy na Zawodziu, która dzięki Zarządowi Ligi Morskiej i Kolonialnej w Katowicach, urządziła sobie świetlicę w „Dolinie Trzech Stawów” na wolnym powietrzu. Urządzają sobie tam gry sportowe i rozrywkowe, korzystając równocześnie z wody, słońca i powietrza. Pogawędki natomiast i prace oświatowe urządzają w lokalu.

Daje się tam zauważyć bardzo duże zaciekawienie i zainteresowanie pracami oświatowymi. Wprost z zachwytem wsłuchują się w referaty które sami między sobą opracowują i to na tematy bardzo aktualne.

Pozatem organizują zawody sportowe z innemi klubami, jako też urządzają wycieczki towarzyskie w okolice pobliskich lasów. Przy urządzaniu wycieczek przychodzą im z bardzo wielką pomocą Komisja Świetlicowa i Miejski Komitet Lokalny Funduszu Pracy w Katowicach. W ślad za świetlicą w Zawodziu nadają również i świetlice w Dębie i w Katowicach Śródmieście.

Jeżeli dalej w tym kierunku pójdą świetlice, bądźmy pewni, że ci bezrobotni nie załamia się na duchu i nie tracą woli i wiary w życie.

Komisja Świetlicowa składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy sympatyzują ze świetlicami bezrobotnych i idą im z pomocą w niesieniu oświaty.

**Zebrań Katolickiego Związku Abstynentów w niedzielę, dn. 29 lipca br.**

1. Koło Wielkie Hajduki o godz. 16 w Domu Związkowym Nadzwyczajne Walne Zebranie. Na porządku dziennym zatwierdzenie sprawozdania i wybór nowego Zarządu.

2. Koło Chorzów o godz. 19 na sali Z. Z. P. przy ulicy M. Piłsudskiego 3. Referat wygłosi p. Ogórek n. t. „Alkohol dawniej, a dziś”.

**Podziękowanie.** Serdeczne „Bóg zapłać” za łaskawą pamięć i życzenia a szczególnie za liczny udział w nabożeństwie z okazji naszego srebrnego wstępa składają Czcigodnym Siostrzom Służebniczkom, Stow. kościelnym oraz wszystkim krewnym i znajomym

Katowice, w lipcu 4634.

Pawłowski i Baranowski.

Składam publiczne podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. Matce Boskiej Nieust. Pomocy, św. Antoniemu, św. Teresce od Dz. Jezus za wyłączenie nogi.

M. W.

3. Koło Katedra Katowice i N.M.P. urządza wycieczkę do kochłowickiego lasu. Zbiórka na placu dr. Rostka o godz. 13, skąd nastąpi wyjazd wozem.

4. Koło Zależe urządza wycieczkę do kochłowickiego lasu. Zbiórka koło kościoła. Wyjazd o godz. 13.

5. Koło Ruda Śl. Miesięczne zebranie na sali Domu Związkowego przy kościele św. Józefa o godz. 17. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Ze względu na ważność zebrania punktualne przybycie wszystkich członków pożądanę, goście mile widziani.

**Alwernia.** Wszystkim czcicielom cierpiącego Pana Jezusa w Alwerni podaje się do wiadomości, że odpust Porcjunkuli odprawi się na świętej górze dnia 5 sierpnia, a nie 2 sierpnia. W wigilję uroczystości wieczorem będą niespory z kazaniem. Na ten odpust uprzejmie zaprasza konwent alwernijski.

**Ostrzeżenie!** 10-ta drużyna harcerzy im. Jana III. Sobieskiego przy szkole powszechnej Nr. 5 w Chorzowie 1 (d. Król. Huta) ostrzega wszystkich przed Władysławem Goim. Władysław Goj, lat 15, zamieszkały w Chorzowie 1, ul. Sobieskiego 2, nie jest członkiem wyżej wym. drużyny. Nie wolno mu zbierać składek ani pieniędzy na rzecz drużyny. W ostatnim czasie jednak wyludzał od szeregu osób pieniądze na składkę miesięczną mundurki, wycieczki, oznaki i t. p. Legitymacja wystawiona przez drużynę na jego nazwisko, jest nieważna. Za pieniądze, które Władysław Goj zainkasuje, drużyna nie odpowiada. Ostrzegamy!

### Mydło Schicht Białe Jeleń.

Znana firma Schicht wprowadza obecnie na rynek pełnowartościowe, jedne mydło „Białe Jeleń”.

Gospodynie chętnie powitają tę nowość, gdyż mydło Schicht „Białe Jeleń”, łagodne i przyjemnie pachnące, nadaje się doskonale zarówno do prania, jak i do mycia ciała.

Nowe mydło pakowane jest w ¼ kg kawalkach, ma bardzo miły wygląd i stosunkowo jest naprawdę tanie.

## Dla Radiosłuchaczy!

**Niedziela, 29 lipca 1934.** 8.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 8.35 Muzyka. 10.30 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie (na wszystkie rozgłośnie polskie); kazanie na niedzielę X-tą po Ziel. Świątkach p. t. „Przez pokorę ku wyżynom doskonałości” wygłosi ks. prof. dr. Jan Salamucha. 12.10 Poranek muzyczny. 14.00 „Wśród lasów i jezior wielkopolskich” — wygł. prof. Jan Kilariski. 14.15 Koncert muzyki ludowej. 15.00 „Żniwa” — feljeton wiejski prof. Stefana Biedrzyckiego. 15.15 Muzyka. 19.00 Zofia Kossak-Szczucka: „Poszli” — fragment z powieści p. t. „Krzyżowcy”. 19.15 Muzyka.

**Środa, 1 sierpnia 1934.** 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.02 Wiadomości z dziedziny wynalazków. 21.12 Koncert złożony z kompozycji Ludomira Różyckiego. 22.00 Kwadrans literacki: „Różnymi drogami” (opow. z dziejów Śląska) — fragment z książki p. t. „Nieznany kraj” Zofii Kossak-Szczuckiej.

**Piątek, 3 sierpnia 1934.** 6.30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 6.35 Muzyka. 17.00 Audycja dla chorych i opac. ks. Rekasa. 18.00 Reportaż red. Kazimierza Muszałówny p. t. „Polów ryb na polskim morzu”. 18.45 Pogadanka p. t. „Challenge jako czynnik postępu w lotnictwie”.

**Sobota, 4 sierpnia.** 16.00 Koncert orkiestry wiejskiej. 17.50 Rozmaitości. 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 22.10 Audycja regionalna z Poznania. 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy Zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

## Odpowiedzi Redakcji.

**W. Kajzer, Katowice-Ligota.** Myśl pod wielu względami bardzo słuszna. Dziś jednak w wielu państwach znaczenie stronnictw politycznych bardzo zmalało. Korzystniejsze byłoby szerzenie uświadamienia katolickiego w szerokich warstwach społeczeństwa przez dobrą prasę i przez Akcję Katolicką.

**N. E. Panewnik.** Wiersz „Błaganie” nie nadaje się do druku. Prosimy innych nie przysyłać, gdyż wiersze rzadko umieszczamy w naszym piśmie.

**Maria Y. Pszczyna.** Możemy polecić klasztor S. S. Wizytek Kraków, ul. Krowoderska.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka. Spółka Akcyjna, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58

**Małe Seminarjum duchowne** X. X. Najśw. Serca Jezusowego przyjmują uczniów na VII. kl. szkoły powszechnej. Bliższych informacji udzieli X. Rektor, Kraków (15), Saska 2.



**MEBLE**

najlepsze i najmodniejsze kupisz bardzo tanio i przy najlepszej obsłudze za gotówkę i na odpłatę tylko u

**Antoniego Chruszcza w Dębie k. Katowic**

ul. Dębowa 2 i 25. Telef. 31372. Interes istnieje na tem miejscu już 25 lat.

Tramwajem lub autobusem 5 minut od Rynku Katowickiego ku Królewskiej Hucie do przystanku przy kościele w Dębie.

**W Katowicach nie posiadam filji.**

**ZGROMADZENIE**

**S. S. BOROMEUSZEK W CIESZYNIE**

przyjmuje do swego

**Zakładu naukowo-wychowawczego**

dziewczynki począwszy od 7-go roku życia t. zn. od klasy I-szej do klasy VIII mej. Pozatem i starsze panienki do szkoły gospodarczej, w której pobierają nauki praktyczne i teoretyczne. Na życzenie udziela się lekcji muzyki, języka francuskiego i angielskiego, stenografji i pisania na maszynie. Warunki przystępne. Okolica zdrowotna. — Znajdą również pomieszczenie i wychowanie panienki, które uczęszczają do szkół państwowych w Cieszynie.

**Najtańszy!!**

**Skład konfekcji**

męskiej i damskiej

**Piotr Kamiński, Król.-Huta**  
ulica Wolności róg Sienkiewicza

**MUROWANE!**

że tylko ręcznie, artystycznie, według najnowszych wzorów, po cenach niskich, kryzysowych, wykonuje

Sztaendary, Chorągwie, Ornaty, Kapy i t. p. oraz sprzedaje po cenach fabrycznych: Materiały jedwabne krajowe i francuskie, jak; Rypsy, Adamaszki, Brokaty, Lamy, Frendzle złote i srebrne, galony, nici do haftu i wszelkiego rodzaju okucia, pozłacane i posrebrzane do drzewców

**Marja Spychajówna „Sztuka Kościelna“**  
Śląska Wytwórnia Paramentów Kościelnych i Sztaendarów.

Katowice, ul. Francuska 9, narożnik ul. Marjackiej.

**M. Vluka ♦ Katowice**

ulica Pocztowa numer 3

**Zakład krawiecki — Skład sukna**

Specjalność:

**Rewerendy dla Duchowieństwa**

**Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich**

ogłaszających się w „Gościu Niedzielnym“

**„OBUIE STABIL“**

jest najlepsze i najtańsze

**wł. Józef Palusiński, Katowice**  
ulica Porzeczna 6

**OBUIE**

tylko w firmie

**K. Świętochowski, Katowice**

**K. KRAUSE - Drogerja - Skład Farb**

Król. Huta, Marsz. Piłsudskiego 6, Telefon 753

Najlepsze farby, lakiery, pokost, pendzle

**MEBLE** kupisz najkorzystniej w firmie

**M. Chruszcz**

**Katowice, Kościuszki 13**

Pojedyncze szafy i krzesła poniżej

cen fabrycznych.

**„OBUIE STABIL“**

jest najlepsze i najtańsze

**wł. Karol Ściga, Król. Huta**  
ulica Wolności 16

**St. Kuchlewski**

**Król. Huta, Wolności 23,**

**Tarn. Góry, Krakowska 18**

Ubrania męskie gabard.

i kang. . . . . od 28,—

Płaszcz męskie i dam-

skie . . . . . od 25,—

Ubranka chłopięce i dzie-

cięce od 7,— począwszy

Buty męskie i damskie

boks, lak, szewro . . . . . od 7,— do 18,—

oraz wielki wybór bielizny.

**T. WOJCIECHOWSKI i SKA**

**Katowice, ul. św. Jana 10.**

Materiały wełniane, męskie

i damskie, jedwabie i płótna.

**Diecezjalna Szkoła Muzyki Kośc.**

**„Św. GRZEGORZA“ w Katowicach**

**Kurs nowy**

**dla kształcenia organistów**

rozpocznie się 20-go sierpnia br.

Zgłoszenia przyjmuje prof. Hoppe

w Bogucicach, ulica Katowicka 3.

**OKULARY**

**ZEGARKI**

**W. Stempniewicz**

**Chorzów I, Wolności 22.**

**Ucz się:** Stenografji, pisania na Ma-

szynie, Korespondencji w obu języ-

kach, a znajdziesz posadę.

**Katowice, ulica Plebiscytowa 4, m. 4**

III. Zakon św. Franciszka składa swemu Dyrektorowi Księdzu Wiktorowi Wojtkowi w dniu Jego Imienin najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i łaski Bożej na dalszą drogę żywota.

**Rodzina Tercjarska**  
**Chelm Śląski.**

**Szkoła Domowej Pracy**

**Kobiel, Zakopane-Kuźnice,**

prywatna jednoroczna. Kurs

przypodobienia w gospodarstwie

rodzinnem rozpoczyna się dnia 21-go

sierpnia b. r. Opłata zniżona.

Prospekty na żądanie.

1 platformę (rollwagę), 1 wóz robo-

czy, 1 powóz lekki myśliwski, 1 Lan-

dauer tanio sprzedam. Lodek, mistrz

kowalski, Nowa Wieś, 3-go Maja 15.

**Podziękowanie**

Najst. Sercu Jezu-

sowemu, Matce

Boskiej i św. Aloj-

zemu za zdrowie

i wiele łask.

**J. C.**

Zielkowski, Łagiewniki H. H.

**Redakcja i Administracja:** Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel.: 313 30. P. K. O 304264. Redaktor naczelny:

Ks. A. Siemienik, redaktor odpowiedzialny Fr. Piotrowski, Katowice.

**Warunki prenumeraty:**

Na pocztę, w Urzędach Parafjalnych i u kolporterów dla płacących naprzód kwartalnie zł 2,20, miesięcznie 75 gr. Dla płacących zdołu kwartalnie zł 2,60, miesięcznie 85 gr. W opaskach pod imiennym adresem kwartalnie 2,60. Zagranicą: do Czechosłowacji kwartalnie zł 2,60, u kolporterów w Czechosłowacji kwartalnie 10 koron 50 halerzy, miesięcznie 3 korony 50 halerzy. Pojedynczy numer 1 korona. Do innych krajów Europy, Ameryki, Azji i Afryki kwartalnie zł 3,40.

**Cennik ogłoszeń:**

Wiersz milimetryowy 1-linowy w ogłoszeniach zwykłych (str. 7-linowa) kosztuje 20 gr, w tekście (str. 2-linowa) kosztuje 100 gr.

**Ogłoszenia drobne:** słowo tłusto druk. 40 gr, zwykle 20 gr. Podziękowania po tej samej cenie. Dla poszuk. pracy 50% taniej.

Ostatni termin przyj. ogłoszeń jest w środę godz. 11, gdy w czwartek, piątek lub sobotę przypada święto, wtedy do wtorku godz. 11.

**Za ogłoszenia nie odpowiadamy.**



# POŚWIĘCENIE DOMU KATOLICKIEGO W TARN.-GÓRACH

J. E. ks. bisk. dr. Bromboszcz dokonał aktu poświęcenia Domu Katolickiego w Tarn.-Górach przy licznym udziale miejscowej i okolicznej ludności.



Dom Katolicki od strony podwórza.



Sala teatralna w Domu Kat.



P. burmistrz Antes wita J. E. ks. bisk. dr. Bromboszcza na Rynku w Tarnowskich Górach.

Po prawej: Wprowadzenie J. E. ks. bisk. dr. Bromboszcza do kościoła.



Powitanie J. E. ks. Biskupa przez ks. prał. Lewka przed bramą kościelną.



Tłumy zebrane przed Domem Katolickim, biorące udział w uroczystości poświęcenia.





Polacy-Amerykanie, bracia Adamowicze przelecieli z Ameryki do Europy. Na ilustracji bracia Adamowicze na lotnisku pod Paryżem. — Po prawej: Z pogrzebu księcia małżonka Henryka holenderskiego. Orszak pogrzebowy przed kościołem w Delft.



Niemiecki uniwersytet w Fryburgu padł pastwą pożaru.



Przemysłowe miasto Jacksonville w stanie Illinois nawiedził straszliwy huragan, który wyrządził ogromne szkody w mieście.  $\frac{1}{4}$  część mieszkańców jest ranna. Większa zaś część mieszkańców została bez dachu nad głową.

Muśsolini miłoci zboże na polach osuszonych błot pontyjskich.

Po lewej: Największy hotel świata „Adria” w Nowym Jorku o 47 piętrach i 2200 pokojach ma być sprzedany na licytacji.

Po prawej: W Paryżu odbyły się zawody w pisaniu na maszynie. Biorący udział w zawodach mieli zawiązane oczy.

